NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok VIII. Kraków, czwartek 3 grudnia 1925 Nr. 270

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: ... Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe ... w Krakowie 400.630. Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK". Wszelkie komunikaty należy nadsyłać ... do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji ... będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za ... raty Redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·25, nadesłane Zł. 0·75, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 1·—, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·25, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

POS. Dr EMIL SOMERSTEIN.

Czas najwyższy!

Przed dwoma tygodniami Rada partyjna stronnictwa sjonistycznego w Małopolsce wschodniej zajmowała się problemami położenia gospodarczego Żydów na terytorjum, objętem jej działalnością, a zwołana tydzień później do Warszawy Rada Naczelna stronnictwa sjonistycznego w Polsce uchwaliła na wniosek podpisanego w ciągu dni 14 na specjalnem posiedzeniu rozważyć obecną sytuację gospodarczą Żydów w Polsce i obmyśleć środki zaradcze.

Zaiste czas najwyższy, bo katastrofa zdaje się nieunikniona — zdąża wielkimi krokami. Nie ulega kwestji, że ruina gospodarcza, która jest dziś synonimem gospodarczego życia żydowskiego w Polsce, jest koniecznem następstwem ogólnego przesilenia gospodarczego w Polsce, ileże trzymiljonowa ludność żydowska jest integralną częścią składową organizmu nie tylko państwowego, ale i gospodarczo-społecznego, jakim jest Polska.

Ale ponadto wchodzą w grę czynniki specyficzne, które nędzę ludności żydowskiej spotęgowały w tym ogólnym zamęcie.

Czynniki są wewnętrznej i zewnętrznej natury. Wewnętrznym motorem naszej ruiny gospodarczej jest wadliwy, jednostronny układ naszego życia gospodarczego; przedstawiamy obraz odwróconej piramidy. Brak nam w dużej mierze tej szerokiej, solidnej podstawy, jaką dla innych społeczeństw jest rolnictwo. Na ogół tylko w Małopolsce 13 procent ludności naszej jest zawodowo czynnych w rolnictwie, w Kongresówce nawet po wliczeniu kresów procent ten obniża się do połowy.

Po odliczeniu 8—10 procent na zawody wolne, a 15—25 procent na rzemiosło, otrzymamy, że 55—75 procent ludności żydowskiej żyje jedynie z handlu.

Ta wadliwość struktury gospodarczej odegrała tem wybitniejszą rolę, że w Polsce, jako w państwie par excellence rolniczem całe ustawodastwo gospodarcze i społeczne, a w pierwszym rzędzie ustawodastwo podatkowe uwzględniało miljony ludności rolniczej, a przerzucało ciężar kosztów utrzymania państwa na barki ludności miejskiej.

Nie znaczy to, by ludność rolnicza również nie padła ofiarą błędnej polityki gospodarczej, ogólnego rozluźnienia i chaosu.

Ale ludność miejska legła pokotem.

Kazano jej ponieść cały koszt sanacji skarbu, ciężar rozbudowy, tzw. zdobyczy socjalnych, spada znowu wyłącznie na ludność miejską, eksport środków żywności dotyka ludność miejską, zakaz importu towarów przemysłowych codziennego użytku podważa życie ludności miejskiej, a w dodatku wycieńczenie finansowe ludności wiejskiej podkopuje w zupełności egzystencję ludności miejskiej, odbierając jej kontyngent odbiorców.

Ludność miejska — to w znacznej mierze ludność żydowska, a ludność żydowską bije w pierwszym rzędzie taran zniszczenia gospodarczego; starają się o to różne czynniki, oficjalne i nieoficjalne.

Ustawa o przymusowem święceniu niedzieli i świąt ogranicza w silnej mierze działalność gospodarczą ludności żydowskiej i unicestwia jej odporność konkurencyjną wobec ludności nieżydowskiej.

Odbieranie koncesyj monopolowych dziesiątkom tysięcy Żydów, którzy od szeregu lat tylko temu oddawali się zajęciu, pomnaża w zastraszający sposób, szeregi bezrobocia, bo wytrąceni z dotychczasowych zajęć na tle ogólnego przesilenia gospodarczego przewarstwowić się nie zdołają i zginą.

Działalność władz podatkowych, idąc po linji najmniejszego oporu szuka realizacji fantastycznych wymiarów, nakazanych z góry, stanowiących podstawę do awansu lub przeniesienia, właśnie wśród ludności żydowskiej i „karawan Grabskiego" skrzętnie zajeżdża przed sklepy i warsztaty żydowskie, a często ostatnimi czasy powtarzające się samobójstwa kupców żydowskich na tle nadmiernych wymiarów podatkowych jaskrawo, jakby reflektory, oświetlają położenie żydowskiego stanu średniego.

Akcja bojkotu gospodarczego, propagowana przez „Rozwój" zwęża rynek wewnętrzny żydowskiego handlu i rękodzieła, wykluczenie Żydów od kredytu w bankach państwowych, a pośrednio przez eliminowanie żydowskich instytucyj kredytowych, wogóle od kredytu, nie dopuszczenie Żydów do dostaw publicznych, zamierzone ograniczenia ustawowe żydowskiego rzemiosła, a wkońcu „numerus clausus", który przed młodzieżą żydowską zamyka nie tylko krynicę wiedzy, ale i możność uzyskania stanowiska zawodowego, który zmusza wycieńczonych gospodarczo rodziców, walczących nadludzko ze skutkami przesilenia, do użycia ostatniego grosza na duże koszta zbędnego zresztą wyjazdu ich dzieci za granicę — oto dalsze czynniki zewnętrzne, które powodują zupełną ruinę gospodarczą żydostwa w Polsce.

Czas najwyższy, by się ocknąć z głuchej rozpaczy, by skończyć z biadaniem, a pomyśleć o środkach pomocy, zorganizowanej pomocy.

Działalność poselska nie wyczerpuje całej kwestji i jej nie załatwia. Nie dość walczyć przeciw rozporządzeniu koncesyjnemu, przeciw numerus clausus, przeciw nowemu projektowi ustawy przemysłowej, nie dość domagać się noweli do ustawy o święceniu niedziel i świąt, nie dość protestować przeciw wnioskowi podatkowemu; należy pomyśleć o szeroko zakrojonej akcji pomocy gospodarczej.

Nie czas oczywista obecnie rozwinąć program gruntownego przewarstwowienia gospodarczego ludności żydowskiej w Polsce, ale też nie wystarczy system dotychczasowych środków doraźnej pomocy, nie wystarczy samo wołanie o pomoc braci zagranicznych.

Nie ulega kwestji, że podróż prezesa „Koła Żydowskiego" Dr. Leona Reicha do Ameryki nie poszła na marne, o ile chodzi o uświadomienie żydostwa amerykańskiego i zapoznanie go ze stanem gospodarczym Żydów w Polsce.

Prezes Dr. Reich uczynił znacznie więcej, skłonił miarodajne czynniki żydowskie w Ameryce do zrewidowania swego dotychczasowego programu pomocy, do wysunięcia sprawy kredytu na plan pierwszy, do specjalnego uwzględnienia Żydów w Polsce.

Ale ta pomoc nie może nas zastać w rozbiciu, niezorganizowanych, nie może się powtórzyć niedaleka, a tak bolesna przeszłość, gdy żydostwo amerykańskie widziało u nas tylko żebraków, zawsze chętnych do brania jałmużny, ale nie znalazło gruntu przygotowanego dla jednolitej, zorganizowanej akcji gospodarczej.

Należy porzucić swary i waśnie wewnętrzne, prowadzone pod kątem dzielnicowym, ideologji gospodarczej, czy społecznej, należy zgodnie przystąpić do zorganizowania naszego życia gospodarczego i stworzenia połatnego instrumentu dla zamierzonej pomocy z zewnątrz od naszych braci amerykańskich.

Nie mamy należytego przeglądu naszego życia gospodarczego, nie prowadzimy statystyki któraby nie tylko odzwierciadlała stan każdej gałęzi gospodarczej, ale dawała wytyczne celowego działania, ujmowała rzeczowo teoretyczne często rozbieżne zamierzenia.

Nie wytworzyliśmy dotychczas centralnych organizacyj gospodarczych w poszczególnych głównych działach życia gospodarczego, któreby nie tylko pracowały nad wewnętrznem pogłębieniem, doskonaleniem, ale zarazem stały na straży ogólnych interesów i potrzeb zawodowych i były wykładnikiem wobec reprezentacji parlamentarnej, wobec Rządu i instytucyj publicznych.

Nie stworzyliśmy sieci instytucyj kredytowych na zasadzie spółdzielczej, któreby pracowały dla dobra członków bez myśli zysku prywatnego dla ich kierowników, nie mieliśmy dotychczas centralnej instytucji kredytowej.

„Bank dla spółdzielni" ma się stać obecnie taką centralą, ale baczyć należy, by nie decydowały w nim względy dzielnicowe, polityczne zawodowe dysonanse, by pracę w nim prowadziły jednostki należycie kwalifikowane do ciężkiego zadania zasilania kredytem życia gospodarczego trzymiljonowej ludności żydowskiej w Polsce.

Silne, spoiste organizacje zawodowe, świadome celów i dążeń, oparte na wspólnocie interesów zawodowych, z jednej, a sieć spółdzielczych kas kredytowych,ześrodkowane w banku centralnym, to konieczności gospodarcze, na które się zdobyć musimy, jak najrychlej, dla uratowania żydostwa w Polsce od kompletnej ruiny gospodarczej, dla przygotowania pomocy braci amerykańskich.

A my posłowie i senatorowie żydowscy, stojąc niewzruszenie na posterunku oceniając grozę sytuacji, należycie ustosunkujemy nasze siły i dążenia, nasz czas i naszą pracę do potrzeb gospodarczych tej ludności, która nas wysłała do Sejmu i Senatu.

Ale czekamy na czyny kraju, na zbiorowy czyn „Hinterlandu".

Czas najwyższy — byześrodkować i zespolić wszystkie wysiłki dla ratunku ginącej w nędzy i zwątpieniu ludności żydowskiej.

Trybunał odrzucił wniosek prokuratora

na powołanie na świadków sędziego Rutki i protokolanta Piotrowskiego

Obrońca dr. Landau zapowiada rewelacje w sprawie śledztwa.— Zeznania przyjaciela głównego świadka oskarżenia. — Państwo Więckowscy o zeznaniach Loedlowej.- Ks. mitrat Bielecki o liście ukr. organ. wojskowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 1 12. Na wstępie dzisiejszej rozprawy postawił obrońca Dr. **Ringel** wniosek na powołanie na świadka ks. prałata Stanisława Wojnarowskiego na okoliczność listu wystosowanego do metropolity Szeptyckiego. W tej samej sprawie został dopuszczony dowód z ks. Mitrata Bieleckiego, obrońca więc prosi o dopuszczenie również ks. Wojnarowskiego. Dr. Ringel prosi również o dopuszczenie szeregu dokumentów z gazet jak Dziennika Ustaw ukraińskiej narodowej republiki z roku 1918 i 1919 i szeregu gazet, gdzie w pełnem brzmieniu znajduje zastosowanie wyraz „werchowna“.

Prokurator sprzeciwia się powołaniu na świadka ks. Prałata Wojnarowskiego i obstaje przy przesłuchaniu ks. mitrata Bieleckiego mimo stanu jego zdrowia. Odczytaniu pism się nie sprzeciwia, zostawiając to zresztą ocenie Trybunału, uważa jednak, że jest to niepotrzebne.

O powołanie świadków sędziego Rutki i prot. Piotrowskiego.

Dalej prokurator wnosi na **przesłuchanie jako świadków sędziego śledczego Rutki i protokolantów Piotrowskiego** i Lizewskiego na okoliczność, że protokół spisany z insp. Sawickim był zgodny z zeznaniami świadka i że protokołów nie darto.

Dr. Landau: Nie sprzeciwiam się wnioskowi prokuratora odnośnie do przesłuchania sędziego Rutki ale muszę się zastrzec, że **obrona postawi szereg dalszych wniosków** na wypadek gdyby Trybunał wniosek prokuratora uwzględnił. Uważam, że incydent z inspektorem Sawickim nie może być traktowany jako coś odrębnego, od całokształtu systemu z jakim śledztwo było prowadzone. O systemie tym **obrona dotąd nie mówiła rozmyślnie,** bo stan sprawy jej do tego nie zmuszał. Obrona nie miała w tem interesu, ażeby wywlekać na światło dzienne system prowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Aczkolwiek obronę spotykały pewne ironiczne uwagi, że nie potrafiła na sali rozpraw wykazać nic konkretnego przeciwko systemowi śledztwa,t to byliśmy spokojni, bo za zadanie nasze uważaliśmy obronę oskarżonego i dążenie do wyświetlenia całej prawdy. Nie mieliśmy intencji oskarżania czynników, które prowadziły śledztwo, jednak obrona musiałaby tę sprawę wysunąć, gdyby zeznania insp. Sawickiego miano traktować jako coś odrębnego. W tym wypagku musialaby obrona wykazać, że incydent z insp. Sawickim nie był jedynym. Dotąd nie bylo potrzeby wysuwania tych spraw.

Wiadomo, że toczą się obecnie dochodzenia dyscyplinarne przeciwko sędziemu Rutce i prot. Piotrowskiemu w związku ze śledztwem sądowem prowadzonem przez nich. Jeśli się ma przeciwstawić panu Sawickiemu panów Rutkę i Piotrowskiego, to z tą chwilą równocześnie wyłoni się kwestja większej wiarygodności, czy u Sawickiego, czy u tamtych. — Z tą chwilą będzie można ocenić w związku z interesem tych dwóch świadków, jakie obawy na każdym z nich ciążą. Gdyby rzeczywiście stan rzeczy wyszedł na jaw w związku z czynnikami psychicznemi, które działały odnośnie do Sawickiego i tych świadków przez prokuratora powołanych, musielibyśmy wtedy dążyć do wykazania, że opowiadania Sawickiego nie były odrębne, ani też nie był on wypadkiem wyjątkowym, że podobne rzeczy działy się też w odniesieniu do innych świadków. Przypominam momenty z procesu Jaegera, które musiałyby wypłynąć nieprzepartą siłą. Wprowadzenie tutaj świadków sędziego Rutkę i Piotrowskiego, aby zeznawali in sua re, by składali pewnego rodzaju przysięgę oczyszczającą w obecnem stadjum sprawy jest niewskazanem. Tak sprawy postawić nie można. Skoro pan prokurator widział potrzebę stawiania wniosków o przesłuchanie któregoś ze świadków, dlaczego nie widział on potrzeby stawiania tego wniosku **przed dwoma tygodniami**, kiedy Sawicki zeznawał. Widocznie taka tragiczna potrzeba i teraz nie zachodzi. Nie sprzeciwiając się wnioskowi prokuratora reklamuje sobie jednak obrona prawo na wypadek uchwalenia tego wniosku, prawa dopuszczenia całego szeregu dowodów dla umożliwienia wykazania wiarygodności tych świadków, którzy mają być konfrontowani.

Przewodniczący oświadcza, że podda wnioski prokuratora i obrony pod obrady Trybunału.

Zeznania brata Steigera.

Zeznaje następnie brat oskarżonego Selig Steiger, lat 20, nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy, umożliwiającej mu uchylenie się od zeznań. Na podstawie dotychczasowego współżycia z bratem twierdzi, że brat polityką się nie zajmował, w życiu politycznem udziału nie brał. Jako sjonista należał do związku Makabea, stał na gruncie narodowości żydowskiej.

Przew.: O jakichś ideach wywrotowych brata miał pan wiadomości?

Św.: Brat o tem nic nie myślał. Nic o tem nie słyszałem.

Przew.: A co do religijności brata?

Św.: Brat mój jest pobożny, przestrzegał tradycji. Bardzo znów pobożni nie jesteśmy. W święta chodził stale do bóżnicy.

Przew.: Czy pan z p. Orlickim rozmawiał?

Św.: Tak. Ja nazwiska p. Orlickiego nie pamiętałem. Przypomniałem sobie dopiero po przeczytaniu o zeznaniach p. Orlickiego jako świadka. Przypomniałem sobie wtedy, że był u mnie p. Orlicki, wspomniałem nawet raz w domu, że był u mnie jakiś pan, który oświadczył, że mieszka przy ul. Kochanowskiego. Mówił, że jego żona widziała właściwego sprawcę i że gdyby było potrzeba to żona jego będzie świadczyć.

Dalsze zeznania świadka pokrywają się z zeznaniami pp. Orlickich. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego nie zrobił użytku z informacyj Orlickiego, zeznaje, że w domu panowało wtedy ogólne przygnębienie, przychodzili różni ludzie, zresztą zaraz po aresztowaniu brata, w domu byli pewni, że świadków nie będzie trzeba, bo liczyli z pewnością, że brat zostanie zaraz uwolniony.

Przyjaciel Pasternakówny.

Przewodniczący wzywa na salę świadka Kazimierza Szczepańskiego, Świadek liczy lat 55, inżynier cywilny, urodzony w Rumunji. Na sali ogromne zaciekawienie ze względu na bliskie stosunki, łączące świadka z Pasternakówną.

Św.: Znam p. Pasternakówną od ośmiu lat. Krytycznego dnia dowiedziałem się o godzinie 3¼ od siostry Pasternakówny, Kazimiery, że Marja została aresztowana. Udałem się z Kazimierą na policję i czekałem tam blisko dwie godziny. Była słuchana i nie można się było z nią widzieć. Kiedy wreszcie wyszła, pytam ją co jest, a ona na to: Jestem najgłówniejszym świadkiem zajścia, zamachu na Prezydenta i po drodze opowiadała mnie i siostrze najdokładniejsze szczegóły zajścia, tak jak je tutaj zeznała. Świadek ostentacyjnie demonstruje szczegółowo rzut, jaki mu Pasternakówna miała już w pierwszym dniu, bezpośrednio po zamachu pokazać.

Św.: Nie miałem powodu jej nie wierzyć. Znam ją od 8 lat, wiem, że ma wzrok bardzo dobry, przytomność umysłu, nie ma wcale jakiejś lękliwości, nigdy nie przyłapałem jej na kłamstwie. Pamięć ma nadzwyczajną. Nigdy nie miałem sposobności obserwować, aby miała ona wyrzuty sumienia z powodu swoich zeznań, lub jakieś wątpliwości.

Przew.: Jak jest z inteligencją Pasternakówny? Pan ją zna od 8 lat, zna pan ją z bliska, pan z nią żyje. Czy to osoba mająca inteligencję opartą na nauce, czy też jest to osoba prosta, naturalna, ale o wrodzonej inteligencji?

Św.: Tak, z wrodzoną inteligencją.

Przew.: To, co się nazywa chłopskim rozumem?

Św.: Tak, właśnie, bo bez studjów i nauki.

Przew.: Czy może ona jest osoba nerwowa?

Św.: Tego nie zauważyłem.

Przew,: Nienormalna?

Św.: Całkiem normalna.

Przew.: A może histeryczka? Wyrażę się wprost, warjatka?

Św.: Nigdy w świecie, nigdy warjatce nie powierzyłbym swych interesów.

Przew.: Ma zdrowy chłopski rozum?

Św.: Tak. Załatwia sprawy z ludźmi, w różnych zawiłych kwestjach. W ciągu całego roku opowiadała mi o tem tak, jak wczoraj w sądzie.

Przew.: Czy pan sobie zdaje dokładnie sprawę, czy pan jest w stanie z tego, co pan wtedy słyszał od Pasternakówny, oddzielić to wszystko, co później do pańskiego umysłu dojść musiało i prawdopodobnie doszło? Czy pan pod tym względem ze sobą jest w porządku?

Św.: Zupełnie jasno zdaję sobie sprawę. Nie stoję pod żadnym wpływem.

Przew.: Czy może pod wpływem serdeczności do p. Pasternakówny?

Św.: Nie mogłem stać pod tym wpływem, mam lat 55.

Obr. dr Ringel: Zastanawia mnie jedna rzecz w związku z tem, co pan zeznawał. Tu w kraju stosunki są zaostrzone. Czy to możliwe, żeście z p. Pasternakówną nie rozmawiali o tem, czy sprawca jest Ukraińcem, Polakiem czy Żydem?

Św.: To mnie zupełnie nie interesowało.

Dr Ringel: Ani słowa pan ją nie pytal, jakiej narodowości jest sprawca?

Św. Nie.

Swiadek Więckowski

W dalszym ciągu zeznaje świadek **Zygmunt Więckowski**, lat 35, starszy asesor kolejowy. Loedlowa jest bratową teściowej świadka.

Przew.! Czy nie przypomina sobie pan, kiedy Loedlowa znalazła się we Lwowie w krytycznym czasie?

Św.: Na dzień p r z e d zamachem przyjechała Loedlowa do mieszkania mych teściów pp. Kreglerów. Wieczór spędziła u mych teściów, nocowała w pokoju teściowej. Wtedy po raz pierwszy widziałem Loedlową. Mieszka ona stale we Wiedniu. Wiem, że przyjechała z Wiednia ze względu na majątek w Stanisławowie. Ma tam grunt i dom. Po zamachu przyszła do domu, opowiadała o tem, co zaszło. Godziny **dokładnie nie pamiętam. Opowiadała to mnie**

z żonie. Byłem w drugim pokoju, słyszałem głośną rozmowę Loedlowej z moją żoną, wszedłem do pokoju, aby się przekonać, o czem tak głośno rozmawiają. Loedlowa opowiadała, że była przy zamachu, widziała sprawcę, widziała jak rzucał bmbę. Bardzo szeroko i dokładnie opowiadała całą rzecz. Trwało to godzinę może. Opowiadała dość szczegółowo. Nawet przy końcu powiedziałem jej, że jest bardzo dobrym świadkiem w tej sprawie. Coś takiego powiedziałem.

Przew.: Nie mówił jej pan, że może się zgłosić na świadka?

Św.: Tego nie mówiłem. Od razu powiedziałem, że jest nadzwyczaj dobrym świadkiem. Takie miałem wrażenie z opowiadań Loedlowej. —

Przew.: Nie pytał się pan, czy ją zapisano na policję, czy tam pójdzie?

Św.: Tego już nie pytałem.

Przew.: Wiedział pan, że nie mieszka we Lwowie i że wraca do Wiednia?

Św.: Tak. Byłem przekonany, że była słuchana i że ją zapisano. Wyraźnie powiedziała że oddała policjantowi legitymację. Byłem więc przekonany, że ściągnięto dowód osobisty.

Przew.: Czy powiedziała kto rzucił bombę?

Św.: Nazwiska nie powiedziała.

Przew.: A człowieka opisywała?

Św.: Opisywała. Nie mogę sobie przypomnieć, jak był ubrany. Mam wrażenie, że mówiła o okularach.

Przew.: Opisywała go?

Św.: Bezwzględnie. Bardzo szczegółowo.

Przew.: Pod względem wyglądu i ubrania.

Św.: Tak.

Przew.: Na tem się skończyła rozmowa? Czy więcej pan mówił w tej sprawie z nią?

Św.: Nie.

Przew.: Czy stykał się pan z nią jeszcze przez czas jak była we Lwowie?

Św.: Nie stykałem się z nią. Zdaje się, że na drugi dzień wyjechała. Mam wrażenie, że w nocy żona pomagała jej zawiązać bandaż, bo miała ranę na nodze. W kadym razie jedną noc nocowała. Cały czas mieszkała u nas.

Przew.: Wiedział pan, że ona jest wezwana jako świadek?

Św.: Wiedziałem o tem od teścia, a na drugi dzień dowiedziałem się z gazet. Ja o tem więcej nie rozmawiałem.

Przew.: Trzymał się pan w rezerwie?

Św.: Tak. Zwracałem jej uwagę, aby zeznawała, co widziała, by namyśliła isę nad każdem pytaniem, by nie strzeliła jakiegoś głupstwa, czego nie wie, co się jej zdaje, żeby nie mówiła.

Przew.: Dlaczego?

Św.: Dlatego, że jest kobietą, że nie umie się dobrze wyrażać po polsku.

Przew: A zatem w jej interesie?

Św.: W interesie publicznym. Zwracałem jej uwagę, była zdenerwowana, mówiłem jej więc niech się dobrze namyśli, niech mówi spokojnie, niech uważa co pytają. Będzie przysięga i to jest rzecz sumienia. Zwracałem jej uwagę jako znajomy a o procesie nie rozmawiałem.

Dr Landau: Na jaki czas przed zamachem przyjechała Loedlowa?

Św.: Nie pamiętam.

Dr Landau: Mówił pan, że przyjechała poprzedniego dnia wieczorem i że nocowała u państwa.

Św.: Bezwzględnie nocowała.

Dr Landau: Gdy pan czytał o tem w gazetach, czy i wtedy nie pisał pan do niej?

Św.: Nie.

Dr Landau: Nie zwrócił się pan do władz? Był sąd doraźny. Pan znał tak ważnego świadka i nie zwrócił się pan z tem do władz sądowych?

Św.: Nie.

Dr Landau: P. Kregler to jest pański teść, były funkcjonarjusz policyjny, p. Kozakiewicz komisarz policji krewny Loedlowej, a czy pan nie ma jakiegoś krewnego przy policji?

Przew.: W Przemyślu jest zdaje się p. Więckowski komisarzem.

Św.: Zdaje się. Czy to krewny, nie wiem.

Dr Landau: Nie przyszła panu na myśl ta kobieta z Wiednia, która tyle wie o tem?

Św.: Myślałem. Sąd doraźny trwa 3 dni. — Trzeba będzie ją sprowadzić z Wiednia, a to będzie za późno.

Dr L.: A teściowi pan o tem nie wspomniał?

Św.: Nie.

Dr. L.: To mnie dziwi. Pan mieszka z teściem, którego bratowa miała takie ważne rzeczy widzieć, teść jest byłym funkcjonarjuszem policyjnym. Wszystko się po prostu prosiło, by pan o tem opowiedział teściowi, co panu Loedlowa opowiedziała.

Przew.: Nie mówił pan?

Św.: Nie. Zrozumiałem, to jest rzecz tak głośna... —

Dr L.: Ani teściowi, ani kolegom, ani nikomu pan nie opowiadał?

Św.: W biurze ze względu na to, że moje biuro jest oddalone od głównych biur. Tam jest jedynie biuro inspektorów, których jest trzech: jeden Polak, jeden Rusin, jeden Żyd. Możliwe, że dlatego nie wentylowana była ta kwestja i nie mówiono o tem. Do innego biura jest daleko. więc nikomu nic mówiłem.

Dr. Ringel: Czy wiadomo panu, że teść pański był wezwany do sądu w tej sprawie?

Św.: Dowiedziałem się dopiero na kilka dni przed przyjazdem Loedlowej.

Przew.: Teść pański nie był słuchany przez władze śledcze, tylko przez prokuratora, a to było w październiku.

Św.: Ja dowiedziałem się o tem z dziwnego zachowania się teścia. O ile sobie przypominam, teść powiedział 3 słowa: Loedlowa ma przyjechać.

Przew.: A że teść był wzywany, że chodził do kogoś? —

Św.: Mówił, że chodził do prokuratora, że Loedlowa ma być słuchana jako świadek.

Dr Ringel: Czy pan mieszka u swego teścia Kreglera? Czy tam mieszka jeszcze drugi zięć?

Św.: Tak. Inżynier Ludwik Szczepański.

Dr Ringel: Czy on był wówczas obecnym, kiedy Loedlowa była w domu?

Św.: Nie. Szczepańscy mają dwa pokoje po drugiej stronie, odrębnie, drzwi są zatapetowane i nigdy się tam nie pokazują.

Dr Landau: Ze szwagrem pańskim także nie mówiła?

Św.: Nie.

Zeznania Walerji Więckowskiej

Następnie zostaje przesłuchana świadek Walerja Więckowska, żona poprzedniego świadka. Zeznania jej pokrywają się w zupełności z zeznaniami męża. Przy szczegółowych pytaniach zasłania się brakiem pamięci. Zeznaje pozatem jeszcze takie szczegóły, że Loedlowa opowiadała, jak słyszała szelest papieru u sprawcy. To sobie świadek stanowczo przypomina.

Przew.: Czy porozumiewała się pani z ciocią, żeby się zgłosiła jako świadek, by można jej świadectwo zużytkować?

Św.: Nie. Aż do przyjazdu ciotki nie zajmowałam się tą sprawą.

Przew.: A gdy przyjechała, rozmawiałyście?

Św.: Nic.

Przew.: Czy nie interesowało to pani?? Nawet przypadkowo?

Św.: Nie interesowałam się wcale tą sprawą.

Przew.: Może przecież, dla sensacji? Na prezydenta rzucono bombę.

Św.: upełnie nie. Nie interesowałam się tą sprawą.

Dr Landau: A czy nie mówiła o tem, że tu w sądzie pytano się ją, komu ona 5 września swoje obserwacje po zamachu opowiadała?

Św.: Nie przypominam sobie.

Dr Landa: Faktem jest że ciocia zeznała we Wiedniu, że ojcu opowiadała, a nie mówiła, że opowiadała pani ani mężowi. A ojciec u prokuratora powiedział, że to nieprawda aby ciocia ejmu opowiada la. A ciocia przyszła tu do sądu i powiedziała: Ja się pomyliłam, mówiąc, że mówiłam o tem ze szwagrem. We Wiedniu byłam w omyłce, a w domu przekonałam się, że nie ze szwagrem tylko z jego córką i zięciem mówiłam. A więc wobec tego była w domu jakaś rozmowa wyjaśniająca?

Przew.: Była rozmowa wyjaśniająca po zamachu.

Dr Landau: Nie. Teraz, kiedy przyszła do domu po zeznaniach, komu to opowiadała?

Św.: Gdy przyjechała z Wiednia, przebrała się i zaraz poszła do sądu.

Dr Landau: Pani twierdzi, że Loedlowa przyjechała dzień przed zamachem.

Św.: Tak.

Dr Landau: Czy pani wie że brat cioci, świadek Waruszyński zeznał, że przyjechał z nią razem ze Stryja rano w dniu zamachu a nie w przeddzień zamachu?

Św.: Ja go nigdy nie widziałam.

Dr Landau: Ale on mówił, że ciocia rano przyjechała w dniu zamachu.

Św.: Nie pytałam się.

Dr Ringel prosi o stwierdzenie z protokołu zeznań świadka Waruszyńskiego, że padło wtedy nazwisko Więckowski. Prosiłbym o skonstatowanie z protokołu dlatego, że Kregler zaprzeczył, jakoby jemu Loedlowa opowiadała, tylko Więckowskim.

Uchwały Trybunału

Następnie przewodniczący ogłasza uchwałę Trybunału, odmawiającą wszystkim wnioskom postawionym na wstępie dzisiejszej rozprawy i komunikuje, że obecnie sąd uda się do mieszkania ks. mitrata Bieleckiego. Steiger po porozumieniu się z obroną rezygnuje z obecności przy przesłuchaniu ks. mitrata Bieleckiego, a obrona na wezwanie przewodniczącego składa oświadczenie procesowe, że zrzeka się ewentualnego zażalenia nieważności przy przesłuchaniu tego świadka. Komunikuje równocześnie obrona że ławę obrońców zastąpi przy przesłuchaniu tego świadka obr. Dr Grek.

Przewodniczący wzywa strony biorące udział w rozprawie, do gremjalnego zebrania się w westibulu, skąd razem udadzą się do zabudowań grecko katolickiej kapituły, na pl. św. Jura. eZbrani udają się pieszo w stronę kawiarni Wiedeńskiej, skąd mieli tramwajem udać się na miejsce przeznaczenia. Ten gremjalny marsz członków sądu wzbudził małą sensacyjkę we Lwowie. Dwaj sędziowie przysięgli, dwaj członkowie Trybunału i obr. Dr Grek, nie chcąc być przedmiotem sensacji zawołali dorożkę automobilową i pojechali na miejsce przeznaczenia. Reszta członków sądu, pod przewodnictwem radcy Frankego, z powodu przepełnienia tramwaju, pieszo udała się do mieszkania ks. mitrata Bieleckiego. Ks. mitrat Bielecki przyjął ich w łóżku.

Ks. mitrat Bielecki

Przew.: My tu przedstawiamy sąd przysięgłych.

Św. (po ukraińsku): Ja was witam i przepraszam, że przyjmuję w tym stanie, ale mam polecenie od mojego lekarza Dra Pańczyszyna, nie wstawać z łóżka. Witam z całego serca i przepraszam.

Przew.: To będzie bardzo krótko. Przepraszam bardzo i proszę o nazwisko.

Św. Andrzej Bielecki, rodem ze Stryja, 79 lat, ur. w r. 1847, prepozyt kapituły metropolitańskiej, zamieszkały w zabudowaniach klasztoru św. Jura.

Przew.: Chodzi o list doręczony, który ja mam w odpisie.

Św.: Proszę dostojnych panów, kiedy pan Prezydent państwa miał przyjechać do Lwowa, wtedy przyszło pismo do konsystorza, które mieściło w sobie różne pogróżki. Całe gremjum canonicum zebrane u ks. metropolity Szeptyckiego prosiło mnie, aby się udał do województwa i tam mniej więcej zasięgnął informacji. W tej chwili udałem się z tem pismem do byłego wojewody p. Zimnego i czytaliśmy to pismo. Przytem był obecny także dyrektor policji p. Reinlender, do którego, zaznaczam tu przy całem zgromadzeniu, miałem wielki żal, bo w swoim czasie dostałem historyczny dokument od dra Dudykiewicza (b. wódz moskalofilów gal.), który z Rosjanami prowadził konszachty i dr Reinlender, będąc z wizytą, porwał ten papier ze stołu. Odpis dałem p. Zimnemu, oryginał zabrałem zaś ze sobą. Czy metropolita Szeptycki oryginał posiada, tego nie wiem, Przypuszczam, że go zniszczył. List ten miałem jeszcze raz w ręku, kiedy przyszedł do mnie komisarz z dyr. pol., prosząc oń w imieniu Reilendera. Powiedziałem, że jeśli mi zwróci pismo Dudykiewicza, to mu dam ten list. Ale już więcej nie przyszedł.

Przewodniczący czyta kopję listu, a świadek stwierdza, eż kopja ta jest autentyczna. Na pytanie gdzie obecnie znajduje się metropolita Szeptycki, oświadcza, że znajduje się obecnie w Rzymie i mieszka w Colegium pontificum ukraino-rutenicum apud Sanctam eSdem.

Na tem przesłuchanie świadka skończono. Jutro odbędzie się dalszy ciąg rozprawy.

KRONIKA.

Kraków, 2 grudnia.

Dziś przybywa Jakób Kahan

Dziś pociągiem, przybywającym z Warszawy o godzinie 11 wiecz. przybywa do Krakowa znany poeta hebrajski Jakób Kahan. Przy bycie Kahana do Krakowa przyjmie niewątpliwie inteligencja żydowska ze szczerą radością. Jakób Kahan należy obok Bialika i Czernichowskiego do najwybitniejszych współczesnych poetów hebrajskich. Zeszłoroczny odczyt Kahana w Krakowie wywołał niezwykłe zainteresowanie skupił liczne rzesze publiczności żydowskiej. Obecnie wygłosi J. Kahan odczyt p. t. „Źródła pieśni hebrajskiej". Odczyt, który odbędzie się jutro we czwartek 3 grudnia w sali Astorji będzie ilustrowany ludowemi pieśniami w wykonaniu p. dyr. Sperbera i p. Wałkowskiego. Zaproszenia można otrzymać w sekretarjacie „Tarbuthu" (Zielona 17) lub przed odczytem w sali „Astorji". Ze względu na osobę prelegenta, jakoteż interesujący temat zainteresowanie odczytem jest b znaczne. Początek o godz. 8 wiecz. 4523

—o o—

OBOWIĄZEK UWIDOCZNIENIA CEN TOWARÓW.

Magistrat przypomina kupcom obowiązujące przepisy ustawowe o uwidocznieniu cen na towarach pierwszej potrzeby. Ceny te muszą być stale umieszczane tak w oknach wystawowych, jak i w sklepach. Mają one być kalkulowane i uwidaczniane wyłącznie w złotych, a nie w walutach obcych. Sklepy muszą być otwarte i sprzedawać posiadane na składzie towary. Za wykroczenia winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności karno-sądowej.

— **ZNCZNA ZWYŻKA CEN MĄKI I NABIAŁU** Prezydjum miasta wysłało wczoraj do prezydjum Rady ministrów alarmujący telegram przedstawiający katastrofalny wzrost cen mąki w mieście i groźbę braku chleba. Transporty mąki, nadchodzące dotąd z Poznańskiego, uległy wstrzymaniu, a nieliczny towar, jaki znalazł się na targu, drożał z godziny na godzinę, równocześnie ze wzrostem dolara.

Również ceny produktów wiejskich na targu wykazały wczoraj znaczną zwyżkę. Za 1 kg masła płacono do 8 złotych, za jajo 25—30 groszy i td.

— **PLAN WYDZIERŻAWIENIA TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Jak słychać, prezydjum m. Krakowa nosi się z zamiarem wydzierżawienia teatru im. Słowackiego z powodu trudności finansowych. Trzy ubiegłe miesiące przyniosły teatrowi i jej skiemu znaczny deficyt ,a na pokrycie niedoboru do końca grudnia br. zarząd miasta preliminował kwotę 85 tysięcy złotych. Wobec znacznych kosztów wystawy poszczególnych sztuk oraz spadku złotego, deficyt teatru może się znacznie zwiększyć. Prezydjum miasta nie chcąc brać na siebie tak wielkiej odpowiedziadzialności gotowe jest odstąpić prowadzenie teatru prywatnemu przedsiębiorcy i nad tą sprawą ma się zastanowić na jednem z najbliższych posiedzeń prezydjalnych

— **PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY DROBIU, GOŁĘBI, PSÓW, RYB** itd Wskutek wielkiego napływu publiczności oraz zgłoszonych licznych wycieczek z prowincji, komitet wystawy postanowił przedłużyć wystawę do dnia 3 go bm. tj. do czwartku włącznie. Wystawa otwartą będzie od godz. 9-tej rano do 8-mej wieczór. Wycieczki z prowincji liczące ponad 30 osób korzystają z bezpłatnego przejazdu koleją z Krakowa za poświadczeniem komitetu wystawy.

Wielkie zainteresowanie budzi dział ryb, owiec, drobiu a nadto psów, których popisy tresury odbywają się codziennie rano i popołudniu.

NIECNE POSTĘPOWANIE KAMIENICZNIKA. Podają nam o następującym fakcie: P. Chiel Friedman, właściciel realności przy ul. Piekarskiej 9, wynajął przed półtora laty rodzinie Wachsmanów, złożonej z 6 osób, pokój z kuchnią Po pewnym jednak czasie korzystając z biedy rodziny, należącej zresztą do krewnych kamienicznika, odebrał tej rodzinie jeden pokój. Niedawno jednak odebrał i ten pokój, wyrzucając rodzinę na mrozach gdzie przy obecnych mrozach rodzina ta skazana jest na zgubę. Kiedy zwrócili się poszkodowani do właściciela z prośbą o oddanie im próżnego i niezamieszkałego pokoju, wówczas odpowiedziano im czynem zniewa żeniem i słowami: „Będzie kilka psów mniej na świecie". Los biednej rodziny wywołał zrozumiałe współczucie wśród sąsiadów.

— **DYREKCJA KOLEI PAŃSTW. W KRAKOWIE** komunikuje: Z ważnością od 1 grudnia br. zarządza się postój poniżej jednej minuty pociągu Nr. 6 odjeżdżającego z Krakowa o godz. 23'55 na stacji Krzeszowice pod Krakowem dla ogólnego ruchu pasażerskiego. Odjazd z Krzeszowic o godzinie 0 min. 23.

— **ZAKAZ SANECZKOWANIA NA PLANTACH** Magistrat ogłasza, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne, jazda saneczkami po ścieżkach plantacyjnych jest zabroniona. Nad przestrzeganiem powyższego zakazu czuwać będą organa magistratu i policji. Niestosujący się do zakazu pociągani będą do odpowiedzialności.

— **OFIARA GOŁOLEDZI.** Stanisław Borzęcki (lat 35) urzędnik prywatny, przechodząc ulicą Zwierzyniecką pośliznął się na płycie kanałowej, wskutek czego upadł i złamał nogę.

— **STATYSTYKA DONIESIEŃ ZA PRZEKROCZENIA ADMINISTRACYJNE**, popełnione na terenie miasta Krakowa za czas od 1—31 października br. przedstawia się następująco: Do dyrekcji policji doniesiono za opilstwo 597 osób, awantury 202, przekrocz. przepisów o pojazdach mechanicznych 34, przekrocz. przep. o dorożkach 61, przekrocz przep. o rowerach 10, przekrocz. przep. o kolejach 65, dręczenie zwierząt 30, prostytucję 218; do magistratu: za kontumację psów 33, przekrocz. przep. o komunikacji kołowej 249, przekrocz. przep. porządkowych w domach 178, przekrocz. przep. sanitarnych 98 tamowanie komunikacji 133, wykup towarów poza targiem 21, nieprawny handel 67, sprzedaż wódki w czasie zakazanym 33 osób.

— **OPIECZĘTOWANIE SKŁADU FUTER LUKSUSOWYCH.** Otrzymujemy z policji następujący komunikat: Organa tut. EUS. przeprowadzając dochodzenia w sprawie pojawienia się na tut. terenie większej ilości luksusowych futer wyrobu niemieckiego wpadły na ślad, że w Domu komisowo handlowym w Krakowie przy ul. św. Stanisława l. 7 pod firmą Fröhlich i spółka znajdują się olbrzymie składy skór futrzanych luksusowych, które powyższa firma podstępnie omijając zakaz sprowadzania towarów z Niemiec do Polski z powodu wojny celnej otwarła pod tą samą firmą podobny skład we Wiedniu, przez który towary wyrobu niemieckiego sprowadzała jako austrjackie, na które miała pozwolenie. Do spółki tej należą Eljasz Fröhlich, syn jego Ichel Fröhlich, zięć Salomon Monot przynależni do Wiednia.

Podstępne to sprowadzanie skór futrzanych spowodowało ogólny zastój i bezrobocie naszych pracowników kuśnierskich. W dalszym toku dochodzeń Organa tut. EUS. opieczętowały magazyny firmy Fröhlich z bardzo wielką ilością skór futrzanych luksusowych i przekazały do rozstrzygnięcia władzom celnym.

— **UMORZENIE ŚLEDZTWA O KOMUNIZM.** Aresztowany przed kilku dniami akademik Axt pod zarzutem agitacji komunistycznej, został po wstępnem śledztwie w sądzie okręgowym karnym wczoraj wypuszczony na wolność. Śledztwo przeciw niemu zostało umorzone.

— **NĘDZA MIESZKANIOWA.** Wczoraj znaleziono na ulicy przemarzniętego Bolesława Jasińskiego (lat 13) bez miejsca zamieszkania Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez p. Dr Komorowskiego oddano go do zakładu Braci Albertów.

— **SPROSTOWANIE.** Do łamigłówki Nr. 35 wkradły się dwie pomyłki. Pole szóste w trzecim rzędzie (czarne) oraz cztery następne mają być przesunięte o jedno pole w prawo. Wyrazem poziomym Nr. 30 jest wyraz „ulepek".

— **ZMARLI: Sabina Bleiberg** lat 25, zmarła dn. 29 listopada 1925 r.

KOMUNIKATY:

„WROGOWIE I PRZYJACIELE KOBIETY" trzeci swój odczyt wygłosi red. Dr Kanfer w niedzielę, dnia 6 grudnia w „Kollegium Wykładów Naukowych" o godz. 7 wiecz. Tezy odczytu: Autobiografja Strindberga. Nienawiść a samotność. Filister a artysta. Kobieta jako kochanka, kobieta jako matka. Walka płci. Ewolucja Don Juana. Choroba sumienia. Asceza i zmysłowość. Ewa kusicielka. Kobieta jako kuzynka szatana. Religja a erotyka. Litość nad człowiekiem i przezwyciężenie nienawiści.

—o—

— **Dr ADOLF GROSS** wygłosi odczyt p. t. „Sytuacja gospodarcza Państwa", w piątek 4 grudnia br. w Kollegium Wykładów Naukowych, Rynek 39. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **ZYGMUNT DYGAT**, znakomity pianista, o którym prasa paryska pisze, że „gra jest jest potężną bez brutalności pełną siły, ale nie ostra, wreszcie wykwintna bez cienia afektacji", wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 6 bm. w Starym Teatrze.

— **KONCERT JUANA MANENA**, słynnego skrzypka hiszpańskiego, którego prasa zagraniczna porównuje jedynie z Kreislerem, odbędzie się w Krakowie w niedzielę, 13 bm.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Hamlet" (14 szkolne).

OPERETKA

Środa: „Radjo-panna".

„BAGATELA".

Środa: „W przystani".
Czwartek: „W przystani".

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA

Środa: „Jiskor".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Na rozkaz cara".
NOWOŚCI: Książę krwi.
PROMIEŃ: Wróg kobiet.
UCIECHA: „Czwarte przykazanie".
SZTUKA: „Paryska zabawka".
REDUTA: „Gentleman czy apasz?"

Z sali sądowej.

WYROK W PROCESIE O RABUNEK.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym o zbrodnię rabunku trybunał przesłuchał dalszych świadków, poczem zadał sędziom przysięgłym 7 pytań głównych odnośnie do wszystkich 4 oskarżonych w kierunku zbrodni rabunku i zbrodni gwałtu publ. Po przemówieniu prok. Stąpora i obrońcy Dra Schwarzbarta, oraz resume przewodniczącego Dra Kaczmarskiego, sędziowie przysięgli odbyli 1½-godzinną naradę, w rezultacie której zatwierdzili 10 głosami winę Malinowskiego i Kozy co do rabunku, zaś dalszych 5 pytań zaprzeczyli; nadto przysięgli zwrócili się do Trybunału z prośbą o łagodny wymiar kary dla Malinowskiego i Kozy, oraz o uwzględnienie, że podczas rabunku byli podpici.

Na podstawie tego werdyktu Trybunał przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary zasądził **Malinówskiego na 3 lata, Kozę na 1½ roku ciężkiego więzienia, a Sudora i Kostna uwolnił od winy i kary.**

Rozprawa ta była ostatnią w obecnej kadencji przysięgłych.

Nowa odmiana pszenicy

W Kanadzie, gdzie zima bywa nieraz do ośmiu miesięcy, upalne jednak lato pozwala na uprawę pszenicy na tak wielką skalę, że wywóz tego zboża stanowi jedno z największych bogactw Kanady, usiłowania rolników dążą przedewszystkiem w kierunku utrzymania pszenicy rosnącej i dojrzewającej szybko, dla uniknięcia zwarzenia jej przez mrozy.

Jak donoszą do londyńskiego „Timesa" z Ottawy pod datą 18 listopada, na tamtejszym folwarku doświadczalnym otrzymano nową odmianę pszenicy, nazwaną Garnet, która dojrzewa zupełnie w ciągu 100 dni.

Przy zwykłych odmianach pszenicy od chwili zbioru upłynęło dni sto dwadzieścia. Przez wprowadzenie odmiany Marguis czas ten skrócono do dni stu dziesięciu. Nowa odmiana skraca ten czas jeszcze o dni dziesięć, co ma olbrzymie znaczenie dla Kanady zachodniej, gdzie pszenica jest głównym produktem rolnictwa.

W ciągu ubiegłego lata dokonano nader pomyślnych prób z pszenicą Garnet w prowincjach Alberty i Manitoby. W niezliczonych razach odmiana Garnet uniknęła mrozów tam, gdzie nie uniknęła ich odmiana Marguis.

Dwie partje, po sto bussli pszenicy Garnet i Marguis, przesłane będą do Minneapolis, gdzie poda się je próbom młynarskim. Jeżeli próby te dadzą wyniki pomyślne, to rząd rozda 12,000 bussli pszenicy Garnet farmerom do siewu.

Likwidacja parlamentaryzmu włoskiego

Kraków, 2 grudnia.

Otwierając jesienną sesję parlamentu włoskiego Mussolini raz jeszcze rozprawił się z „rozkładającym się trupem" bogini wolności.

„Świat cały zdaje sobie sprawę — zawyrokował premjer faszystowski — że ustrój parlamentarny, który trwał przez lat kilkadziesiąt w dziejach XIX. wieku, nie odpowiada już rosnącym potrzebom i namiętnościom współczesnej cywilizacji".

Słowa te — przyjęte zostały burzliwymi oklaskami przez ten dziwny twór polityczny, jakim jest faszystowski kadłub ustawodawczy, obradujący wśród murów pałacu na Monte Citorio. Przysłuchiwali się w strapieniu gorzkim tym słowom sędziwy Giolitti i skupiony, poważny Salandra, którzy przez szacunek i przywiązanie do tradycji parlamentu włoskiego po secesji czerwcowej pozostali w auli, nie przyłączając się do abstynenckiego Awentynu i nie naśladując też przykładu trzeciego expremjera Orlanda. Słowom tym przysłuchiwali się też, może nie bez pewnego wyrozumienia (les extremites, se touchent!), grupa pięciu komunistów, którą następnego dnia poturbowano, pokaleczono i w pożałowaniu godnym stanie wyrzucono z gmachu Monte Citoria.

Nie ulega kwestji, że obecny parlament włoski, zredukowany do samej tylko „większości faszystowskiej", przyjmujący burzliwymi oklaskami powyższe wynurzenie wodza, sam się wyrzeka racji swego istnienia.

Mussolini jednak, mimo całego swego wstrętu dla „zabawki parlamentarnej", ma jednak wiele słów pobłażania i pochwały dla tej swojej Izby, będącej jego tworem a pozbawionej stronnictw opozycyjnych i posłusznej mu bez zastrzeżeń.

Wódz faszystów, wypowiadając całą swą pogardę dla przedawnionej rzekomo już instytucji parlamentarnej, musi się jednak sam posługiwać w tej formie w jakiej istnieje zasadniczym sprawdzianem najmniejszej nawet praworządności choćby pod płaszczykiem „organu ustawodawczego rewolucji faszystowskiej".

W chwili też, gdy stronnictwa opozycyjne rozważały, czy należy wrócić na Monte Citorio dla ratowania przynajmniej szczątków tradycyjnego parlamentaryzmu, Mussolini swemu Zgromadzeniu powierzał do uchwalenia „leggi fascistissime" mające być podstawą budowanego „państwa faszystowskiego".

Wypadki, które towarzyszyły drugiemu dniu posiedzeń parlamentu, wyrzucenie przemocą komunistów z auli i trzech posłów — popolarów z t. zw. „transatlantyku" (kurytarzy Monte Citoria), niezawodnie przyspieszą wśród grup awentyńskich zamiar złożenia mandatów i zerwania wszelkich nici z obecną legislaturą faszystowską.

Czy po tym ewentualnym kroku secesjonistów uda się Mussoliniemu zachować choćby pozory konstytucyjnego rządzenia, nadania swemu partyjnemu parlamentowi jakiegokolwiek autorytetu wsród różnolitej, wielogłowej opinji publicznej — wydaje się rzeczą wielce wątpliwą.

Prawda, że we Włoszech Giolitti, Crispi, i Depretis w wielkiej mierze urabiali i posługiwali się parlamentem i niekiedy nawet narzucili mu swą wolę, lecz społeczeństwo włoskie nie odmawiało legislaturom tym swego moralnego kredytu i posiadało dla nich zawsze miarę należytego poważania. Parlament włoski z 1925 r. w którym nie rozlega się żaden głos krytyki i kontroli, żaden głos niezależnej opozycji, parlament złożony w przytłaczającej swej części z fiducjarjuszy rządowych, wybranych w czasie pamiętnej kampanji wyborczej z kwietnia r. ub., stanowi już nielada herezję polityczną nawet dla przeciętnego „zjadacza makaronów".

Mussolini po krótszym czy dłuższym okresie dyktatury nie będzie mógł uniknąć wszystkich niebezpieczeństw, jakie kryje w sobie władza bezwzględnie sprawowana. O dyktaturze można bowiem powiedzieć te same słowa, jakie rzekł Tyberjusz, gdy ofiarowano mu Cesarstwo: lupum se auribus tenere — wilka należy trzymać za uszy — pozostawić go na chwilę, a oto rzuca się i trzymającego go szarpnie na kawały.

Dlatego też obecnie (i obecnie może bardziej niż kiedykolwiek), gdy do przeszłości należą trzy najpotężniejsze trony i formy polityczne, które im towarzyszyły, jedyną zasadą władzy, która przetrwała, jest wola narodu, ujawniona drogą powszechnego głosowania i ujęta w silne zwarte partje — jedynym tytułem do rządów — delegowanie woli tej przez zgromadzenie wyborcze.

Narody, które nie chcą lub też nie mogą rządzić się same, oparte o parlament, który nie jest karnawałową li tylko uciechą, oczekuje los republik Ameryki Centralnej i Południowej w okresie lat 50-ciu po upadku panowania hiszpańskiego. Czasy w których ludy europejskie mogły być trzymane na uwięzi przez dyktatora w rodzaju choćby Napoleona, przez dynastje tak niewzruszalne jak Hohenzollernowie lub przez kanclerza nawet tej miary co Bismark minęły wraz z ostatnim pociskiem wielkiej wojny europejskiej.

Mogą komuniści po stokroć powoływać się na Marksa, faszyści z Mussolinim na czele na teorję gwałtów Jerzego Sorela — dążeniem narodów, szczególnie ciężko doświadczonych ostatnią wojną — są wolne, samodzielne rządy, których wyrazem parlamentarnym są zwarte, świadome partje polityczne.

Wszystkie trudności, wszystkie zawody, i rozczarowania, wszystkie doświadczenia lat ostatnich we Włoszech jak i gdzieindziej do tego tylko celu prowadzą i do tej przystani zmierzają.

(kl)

SZ. L. CITRON.

GALERJA PRZECHRZTÓW

8) Daniel Abramowicz Chwolson.

Komitet Towarzystwa w pogoni za środkami do rusyfikacji mas żydowskich postanowił na jednem ze swych posiedzeń, rozpowszechniać wśród Żydów biblję w rosyjskim przekładzie i zastanawiał się, komu by można poruczyć przekład. Chwolson był tego zdania, że powtórny przekład biblji jest niepotrzebny, ponieważ można się posługiwać jego przekładem, oddawna już wydanym przez Duchowną Akademję. Opinja Chwolsona napotkała jednak na stanowczy opór większości członków Towarzystwa, którzy wskazywali na to, że jego tłumaczenie, dokonane dla duchowieństwa, jest nieodpowiednie i nie wolne od tendencji misjonarskich, a na dowód przytoczyli fakt, że Towarzystwo Biblijne w Londynie, którego celem jest wychrzczenie wszystkich Żydów, posługuje się tym przekładem Chwolsona, który był bardzo dumnym ze swego przekładu, i doprawdy takiego stanowiska Towarzystwa wcale się nawet nie spodziewał, oburzyło to do głębi i dlatego nie brał więcej udziału w posiedzeniach komitetu. Dowiedziawszy się, że komitet wniósł prośbę o udzielenie zezwolenia na nowy przekład biblji, wystarał się już tam, gdzie potrzeba*), by tego zezwolenia nie udzielono.

Wywołało to w kołach żydowskiej inteligencji wielkie oburzenie przeciwko Chwolsonowi, a Adolf Landau, późniejszy redaktor „Woschodu", a ówczesny student uniwersytetu, w liście, podpisanym pseudonimem „Hamabit", bardzo ostro skrytykował Chwolsona za to postępowanie w żydowsko-rosyjskim tygodniku „Dien", wychodzącym wówczas w Odessie. Ten atak w prasie zdenerwował Chwolsona, w bardzo silnym stopniu i od tego czasu Chwolson wycofał się, z kół żydowskich i przestał się zupełnie interesować żydowskimi problemami.

Wkrótce wydarzył się wypadek, który jeszcze więcej zaostrzył i tak już napięte stosunki między Chwolsonem a kołami żydowskiej inteligencji.

W owym czasie zasłynęły między uczonymi znawcami Wschodu historyczno-bibljograficzne rewelacje znanego karaimskiego uczonego Firkowicza. Otóż ten Firkowicz przez długie lata usiłował zapomocą napisów na starych pomnikach cmentarnych oraz tekstów starych rękopisów wykazać, że Karaici mieszkają na Krymie od prastarych już lat. Ówczesny światek uczonych mocno się zainteresował temi odkryciami Firkowicza i na tej podstawie powstała cała literatura. Firkowicza kolekcja starych napisów i rękopisów zyskała olbrzymią wartość i na rekomendację Chwolsona cesarska akademja umiejętności z dużą sumę zakupiła tę kolekcję. Pozatem sprawa przedstawiała wielkie znaczenie praktyczne dla ludności karaickiej, która na tej podstawie rościła sobie pretensje do specjalnych praw i przywilejów, które się jej jako prastarej i tubylczej słusznie należały.

Jedynym, który obojętnie odnosił się do całej kolekcji Firkowicza, a nawet później z lekkiem podejrzywaniem sprawę traktował, był sławny orjentalista Dr. Abraham Eliasz Harkawi, profesor uniwersytetu petersburskiego. Po bliższem zbadaniu doszedł Harkawi do przekonania, że cała ta kolekcja jest szantażem Firkowicza, ale zdania swego publicznie nie wyjawił. Wybrał się naprzód w podróż na Krym i tam na miejscu się przekonał że wszystkie „historyczne" odkrycia Firkowicza nie są prawdziwe, że napisy na pomnikach i rękopisach są od początku do końca falsyfikatem. W swych polemicznych artykułach wykazał też Harkawi, że dużo uczonych i poetów, na których Firkowicz się powołuje jako na Karaitów, to właściwie Żydzi. Po ostrej, rzeczowej krytyce Harkawiego cały ten sztuczny gmach, zbudowany na kolekcji Firkowicza runął jak domek z kart, pozostawiając po sobie tylko ruiny i gruzy.

Dla Chwolsona było to wystąpienie Harkawiego, jego dawnego ucznia istnym śmiertelnym ciosem, i nigdy aż do końca życia mu tego nie przebaczył stając się jego wrogiem nieubłaganym. Nie mogąc oczyścić Firkowicza i w ten sposób uratować swojej powagi, prześladował Chwolson Harkawiego gdzie tylko mógł. Gdy minister odebrał Harkawiemu veniam legendi (prawo wykładania) na uniwersytecie petersburskim, mówiono w petersburskich żydowskich salonach, że to sprawka Chwolsona. Czy tak było rzeczywiście, czy nie — faktem jest, że od tego czasu Chwolson unikał starannie zetknięcia się z żydowską inteligencją, zrywając z nią wszelkie stosunki.

Ciąg dalszy nastąpi.

---

*) Dopiero po pięciu latach udało się Towarzystwu dzięki silnemu poparciu barona Horacego Ginsburga uzyskać zezwolenie na przekład biblji, który powierzono znanemu poecie J. L. Gordonowi i „uczonemu Żydowi" przy gubernatorstwie wileńskim Wojnie Gersztejnowi.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

O operacjach reportowych Banku Polskiego

Kto zarabia na spadku złotego?

„Republika" łódzka słusznie podnosi jako jeden z momentów, który wywołał kryzys złotego i który w fatalny sposób ciąży nad polityką walutową Banku Polskiego, sprawę kredytów reportowych. Czytamy tam:

„Szczególną uwagę zwrócić należy na pozycje zobowiązań reportowych po stronie pasywów.

W bilansach Banku Polskiego do lipca nie spotykaliśmy pozycji zobowiązań reportowych w walucie zagranicznej. Z chwilą jednak gdy odpływ dewiz zaczął się gwałtownie potęgować, Bank Polski chciał ratować sytuację na drodze pożyczek reportowych.

Tempo wzrostu tych pożyczek odpowiada szybkości odpływu dewiz. Do najwyższego napięcia doszły one w bilansie Banku Polskiego na dzień 20 i przekroczyły sumę 41 milj. złotych.

Pożyczka reportowa polega na tem, iż wierzyciel dolarowy w Banku Polskim otrzymuje prócz niskich procentów równowartość w złotych, które musi zwrócić bankowi z chwilą otrzymania z powrotem swojej wierzytelności dolarowej, czy też w innej walucie wysokocennej.

W interesie tych wierzycieli jest, by w dniu likwidacji operacji reportowych wartość otrzymanych przez nich złotych polskich przedstawiała jaknajmniejszą równowartość dolarową. Wtedy bowiem cała różnica jest czystym zyskiem.

W ten sposób Bank Polski stwarza silne kadry kontrminerów, których zadaniem jest zwalczanie za wszelką cenę złotego. Im niższy bowiem kurs będzie, tem mniejszą równowartość w dolarach przedstawiać będzie zaliczka reportowa, którą będą musieli zwrócić Bankowi Polskiemu.

Gra jest zupełnie prosta i przejrzysta. Interesy reportowe w większej mierze prowadzone są przez agentów rozmaitych banków zagranicznych, które widzą doskonały moment dla operacyj, przynoszących wielkie zyski. Oczywiście agenci ci nie występują otwarcie. Nie przyznają się bowiem do stosunków z jakimkolwiek bankiem zagranicznym.

Zaliczki reportowe umożliwiają, czy to blankowanie przekazów na Warszawę lub też poprostu bywają zużywane na skup tych samych dolarów, które zostały pożyczone Bankowi Polskiemu w formie reportów.

Katastrofalne wyniki tej polityki najdosadniej uwydatniają się w bilansie z dnia 27 listopada, a niemniej tragicznie będą sie przedstawiały w bilansie na dzień 30 bm.

W tych warunkach jedynym ratunkiem jest oparcie się Banku Polskiego o sfery wielkiego kapitału zagranicznego, przez co staną się zbędne tak niebezpieczne tranzakcje, jakiemi są operacje reportowe".

Pożyczka zagraniczna i bilety skarbowe

(sn) W „Dzienniku Ustaw R. P." Nr 119. ogłoszona została ustawa z 28 listopada br. o upoważnienia Rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych czyli tzw. pierwsza ustawa sanacyjna. Ustawa ta upoważnia rząd do zaciągnięcia wyłącznie na cele gospodarcze pożyczki w wysokości najwyżej 600 miljonów złotych. Wobec dzisiejszego kursu dolara nie mo że zatem rząd zaciągnąć pożyczki wyższej niż 60—70 miljonów dolarów. Nie wiadomo istotnie, z jakiego powodu ograniczono rząd co do wysokości pożyczki zagranicznej, gdyby się znaleźli tacy, którzy chcieliby ją dać?

Ustawa ta upoważnia również rząd do zwiększenia emisji oprocentowanych biletów skarbowych. Mimo, iż zaraz w pierwszych dniach swego urzędowania oświadczył p. Zdziechowski celem zażegnania obaw przed inflacją, że nie zrobi użytku z tego upoważnienia, jednak już równocześnie z powyższą ustawą ogłoszono rozporządzenie Min. Skarbu o emisji z dniem 30 listopada VIII serji biletów skarbowych na sumę 30 miljonów złotych. P. Zdziechowski lepiej byłby zrobił, gdyby był jeszcze powściągliwszy w swych wynurzeniach niż nim jest rzeczywiście i gdyby nie dawał zapewnień, które już po kilku dniach musi złamać.

Ważne zmiany w rosyjskiej polityce handlu zagranicznego

Kraków, 1 grudnia.

(n) Twarde konieczności życia zmuszają rząd sowiecki do coraz dalej idących ustępstw od doktrynerskich zasad, które napróżno usiłował wprowadzić w czyn. Obecnie zanotować należy dalsze takie ustępstwo od jednej z naczelnych podstaw gospodarczego ustroju sowieckiego, mianowicie od zasady bezwzględnego monopolu rządowego co do handlu zagranicznego, który to monopol, jak wiadomo jest wielką przeszkodą w rozwoju wymiany towarowej między Polską a Rosją. Na ostatniej swej sesji powziął mianowicie Centralny Komitet partji komunistycznej znamienne rezolucje w tym kierunku. Podtrzymując teoretycznie konieczność zachowania systemu monopolowego handlu zagranicznego, wskazują jednak te rezolucje na konieczność utworzenia nowej struktury specjalnych aparatów handlowych, kóre byłyby bardziej uproszczone i nie powodujące podrożenia nabywanych i sprzedawanych towarów, jak się to obecnie dzieje. W tym celu postanowiono powołać do życia w szeregu dziedzinach handlu wywozowego nowe akcyjne towarzystwa, spółki udziałowe i syndykaty.

Również na tych samych zasadach mają powstać podobne organizmy handlowo-finansowe w gałęzi importu towarów do sowietów. W związku z tem w najbliższym czasie, jak zapowiada rezolucja CK. KRP., zostaną zorganizowane, prócz istniejących towarzystw eksportujących zboże — syndykaty wywozu drzewa, lnu, tłuszczów i węgla, a również towarzystwa wywozu jaj i futer. Na tej samej zasadzie dopuszcza się do organizowania innych towarzystw eksportowych, w gałęziach przemysłu i handlu na każdy wypadek wyjawionego żywienia, czy potrzeby.

Co się tyczy dziedziny importu partja zezwoliła na utworzenie następujących towarzystw akcyjnych i udziałowych: „Tekstyl-import" (wełna, bawełna, oraz zaopatrywanie włókienniczego przemysłu), „Sielmasz — import" (import maszyn rolniczych); „Koż-import" (import skór; organizacja przemysłu garbarskiego); „metallo-import"; „elektro-import" wwóz specjalnych narzędzi dla elektryfikacji i przemysłu tej gałęzi); „chim-import" (przywóz półfabrykatów i zaopatrzenie chemiczne go przemysłu).

Organizacja tych wszystkich akcyjnych: udziałowych towarzystw i syndykatów i „ogólne" kierownictwo nad niemi spoczywać będzie w rękach Wnieszt orgu. Skład uczestników akcyjnych towarzystw, podział akcyj, oraz porządek wstępowania i występowania z tych towarzystw określony ma być w statucie i każdorazowo zatwierdzony przez radę pracy i obrony na wniosek „Wniesztorgu".

Bardzo charakterystyczny jest punkt określający sprawę uprawnień monopolowych tych towarzystw, przyczem jako zasadę przyjęto, że towarzystwa te, importowe i eksportowe nie mają praw monopolu — jednakże w pewnych wypadkach prawa te rada pracy i obrony towarzystwom tym nadawać może.

Pomijając już kwestję uprawnień eksportowo- importowych, istniejących organizmów trustów i syndykatów, obecna platforma polityki gospodarczej, na jakiej stanęła partja komunistyczna w sowietach świadczy najwymowniej, że w Zw. SSR nastał moment programowego odstępstwa od programów dawnych zasad ekonomji politycznej, będącej tylko wykwitem teoretyzowania. Polskie sfery gospodarcze winny z jak największą uwagą śledzić tę ewolucję ekonon[illegible] gdyż po zawarciu traktatu handlowego [illegible] przecież musi kiedyś nastąpić mimo [illegible]niałej powolności w załatwianiu tej spra[illegible] — może Rosja stać się dla nas bardzo ważnym rynkiem zbytu.

Skwapliwość nie na czasie

Art. 119 nowej ustawy o podatku przemysłowym uprawnia, jak wiadomo — związki komunalne do pobrania dodatków do wysokości 30 procent ceny patentów, zaś wedle art. 120 tejże ustawy może Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz z Ministrem przemysłu i handlu ustalić dodatki dla szkolnictwa zawodowego do wysokości 20 procent ceny świadectw przemysłowych.

Postanowienia powyższe pozornie niewinne kryły przecież w sobie poważne niebezpieczeństwo dla nieszczęsnych podatników, którzy chyba ani na chwilę nie przypuszczali, by odnośne resorty tak pochopnie z nich skorzystały w czasie naprawdę najmniej dla społeczeństwa odpowiednim.

Bo oto w chwili, gdy powódź podatków skarbowych i komunalnych dosięga właśnie w grudniu br. swego kulminacyjnego punktu, gdy całe społeczeństwo oddaje się najczarniejszej rozpaczy na myśl, w jaki sposób przebrnąć ów grudniowy okres, w tej chwili właśnie czeka kupiectwo nowa niespodzianka: mianowicie cena świadectw przemysłowych na rok 1926 zostaje podniesiona o blisko 30 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Cyfrowo wyrażona przedstawia się ta niespodzianka następująco:

I. kategorja handlowa Zł. 3.100 zamiast dotychczasowych 2.425;

II. kategorja handlowa Zł. 620, zamiast dotychczasowych 485.

III. kategorja handlowa Zł. 124, zamiast do tychczasowych 97.

W tym też stosunku podwyższone zostaną ceny świadectw dla przedsiębiorstw przemysł.

Jesteśmy dalecy od tego, by kwestjonować potrzeby samorządowe a najmniej szkolnictwa samorządowego. Te ostatnie zwłaszcza mają dla kupiectwa i handlu doniosłe znaczenie. Rowój szkolnictwa zawodowego oznacza bowiem postęp przemysłu i handlu.

Ale należało wybrać moment zarówno pod względem psychologicznym, jak i „materjalnym" bardziej dogodny, niż obecny, w którym ściągnięcie nowego 30 proc. dodatku od zrujnowanego i zadłużonego kupiectwa, jest rzeczą wprost nie do pomyślenia.

Wszakże „sam" p. Grabski w swej ostatniej mowie sejmowej stwierdził, że nie można uchwalać podatków, których ściągnąć niemożna.

Jeśli zatem taki fanatyk fiskalny odkrył tak wielką prawdę, to tembardziej możemy oczekiwać, że liberalny jego następca zerwie na reszcie z polityką podatkową, będącą dotychczas jednym ciągiem eksperymentów na żywym organizmie społeczeństwa i zainicjuje politykę liczącą się z realnemi możliwościami.

Dr. Rudolf Weinberg.

ULGI W EGZEKUCJACH PODATKOWYCH. Wskutek licznych skarg płatników podatków na straty, wynikające z przewożenia zajmowanych za zaległości podatkowe ruchomości domowych do pomieszczeń rządowych, minister skarbu zarządził, aby władze skarbowe z reguły nie dokonywały zwózki tych ruchomości, lecz pozostawiały je na miejscu, powierzając nadzór właścicielowi tych przedmiotów, lub innym osobom, godnym zaufania. Natomiast zwózka winna być uskuteczniana w tych wypadkach, gdy naczelnicy urzędów skarbowych stwierdzą, że płatnik rozporządza dostatecznymi środkami, lecz uchyla się złośliwie od obowiązków podatkowych, lub też, gdy pozostawienie ruchomości na miejscu i oddanie ich pod nadzór właścicielowi, albo innym osobom, nie może być uskutecznione z uwagi na brak zaufania władzy skarbowej do tych osób.

GROŻĄCE BANKRUCTWO FABRYKI CEGIELSKIEGO. Jak donoszą pisma, w związku z ogólnym kryzysem przemysłu, T. A. „H. Cegielski" znalazło się od dłuższego czasu w położeniu niemal bez wyjścia. W ostatnich dniach zarząd fabryki wypowiedział pracę 500 robotnikom z dniem 1 stycznia, ogólna zaś liczba robotników zajętych tam dzisiaj, wynosi 800 zatrudnionych po 3—4 dni w tygodniu. Dyrektor fabryki oświadczył, że o ile w dniach najbliższych poprawa nie nastąpi, fabryka zostanie zamknięta, bo grozi jej bankructwo. Z drugiej jednak strony w szerokich sferach mówi się o nieprawidłowej gospodarce zarządu fabryki, ewentualna tedy sanacja winna pójść przedewszystkiem w tym kierunku.

Walka o demokratyzację kahału krakowskiego

Zamiast sprawozdania z obrad kahalnych.

Jak było do przewidzenia, ostatnie posiedzenie kahału krakowskiego stało pod znakiem rozporządzenia ministerjalnego, ogłoszonego w „Monitorze" w sprawie demokratyzacji gmin żydowskich w Małopolsce. Władcy kahalni widocznie jeszcze przed kilku tygodniami „zwąchali", że w związku z ugodą polsko-żydowską zanosi się na jakiś krok rządowy w tej sprawie, to też skwapliwie uchwalili na poprzedniem posiedzeniu zażądać od ministerstwa, by przed wydaniem rozporządzenia o demokratyzacji gmin, zasięgnęło opinji większych gmin w Polsce, a zatem oczywiście w pierwszym rzędzie owych władców, zawdzięczających swe krzesła wyborom kurjalnym i osławionym pełnomocnictwom. Jakby ta opinja wyglądała, nie trudno sobie wyobrazić, znając poglądy tych panów na wszelką demokrację, a zwłaszcza na proporcjonalne wybory. Rachuby te zawiodły jednak na całej linji. Rząd, nie czekając „światłej opinji", wydał rozporządzenie, które bodaj częściowo umożliwia szerokim masom ludności żydowskiej zdobycie reprezentacji w kahale i oddaje władzę w ręce przedstawicieli większości ludu, a nie garstki plutokracji i asymilatorów. Toteż zrozumiałą konsternację ukrywają panowie ci, zapewniając obłudnie, że mieli zawsze dobre chęci, jednak bez ustawy sejmowej nie mogli przeprowadzić reformy. Jako wdzięczny argument służy im przytem uchwała z przed trzech tygodni (rozporządzenie ante portas!), wzywająca komisję statutową do opracowania projektu ordynacji w przeciągu dwóch miesięcy. Dlaczego do tej chwili o jakichkolwiek próbach demokratyzacji kahału było głucho na ulicy Skawińskiej, o tem się nie słyszy. Wystarcza, że pan prezydent zapewnia, iż „gmina krakowska była pierwszą (znane powiedzenie, które w murach kahalnych stało się już przysłowiem), która jeszcze przed 30 laty (!!) dąży ła do rozszerzenia prawa wyborczego, żądając wprowadzenia czwartej kurji powszechnej". Niestety na ówczesny rekurs do ministerstwa austrjackiego dotąd nie otrzymało prezydjum gminy odpowiedzi, ale widocznie jeszcze spodziewało się, że odpowiedź ta nadejdzie, skoro nowych kroków w tej sprawie nie podjęło.

Słusznie ostrzegł radca dr. Bulwa możnowładców kahalnych, że jeśli dziś, nie mogąc już szafować wymówką, iż województwo nie zatwierdzi demokratycznego statutu, nie przygotują w najkrótszym czasie zgodnie z rozporządzeniem „Monitora Polskiego" projektu i nie przedłożą go Województwu, to wtedy ludność żydowska zdecydowanie wypowie swą wolę na masowych zgromadzeniach i zmusi ich do opuszczenia tych krzeseł i oddania władzy w ręce faktycznych reprezentantów ogółu ludności żydowskiej.

Ze strony prez. Dra Landaua i referenta komisji statutowej Dra Oberlaendera poruszane były w odpowiedzi na mowę Dra Bulwy liczne trudności, rzekomo nasuwające się przy realizacji rozporządzenia o demokratyzacji gmin w szczególności pan prezydent twierdził, że nic nie można zrobić, jak długo niema rozporządzenia wykonawczego, dalej jako wielki szkopuł wymienił nieuregulowanie stosunku do gminy podgórskiej, brak spisów ludności, których — wedle skrzętnie zasiągniętych informacyj — z biura statystycznego nie będzie można uzyskać. Wogóle pan prezydent zapewniając wymownie, że — „wśród nas niema nikogo, którymby się trzymał krzesła radzieckiego", nie tail jednak, że jego zdaniem takiej zmiany która ma uregulować stosunki na kilka dziesiąt lat, nie można z rękawa wytrząść (czytaj: nie można nawet za rok przeprowadzić).

Wyrazem nastroju, panującego wśród „nie trzymających się krzesła" radców, było odrzucenie wniosku radcy dra Bulwy o opracowanie przez komisję statutową projektu pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej w ciągu 14 dni. Wobec tego przypomnieć należy, że terminem obowiązującym radę do uchwalenia projektu jest na podstawie uchwały poprzedniego posiedzenia dzień 8 stycznia 1926 roku. Czekamy!

Dalszy przebieg posiedzenia kahału podamy w następnym numerze.

Znowu straszne podejrzenie o mord rytualny na Litwie

Pisma żydowskie podają z Kowna: Cała ludność żydowska na Litwie żyje obecnie pod wrażeniem strasznego wydarzenia z małą dziewczynką żydowską z Linkowa, oskarżającą swego ojca i innych Żydów o zabicie dziecka chrześcijańskiego i picie jego krwi. Antysemici litewscy usiłują uczynić z tego wielki proces o mord rytualny. Jakkolwiek lekarze stwierdzili, że oskarżająca dziewczynka jest umysłowo słabo rozwinięta, mimo to, jednak wzięły się władze sądowe do całej sprawy z wielką powagą. Z Poniewieża przybyła specjalna komisja śledcza i prokurator sądu okręgowego. Aresztowano rabina linkowskiego i czterech poważnych obywateli żydowskich i przesłuchiwano ich, ponieważ na tych Żydów wskazała dziewczynka, że brali udział w uczcie, którą urządzono w izbie jej ojca po zabiciu chrześcijańskiego dziecka i wszyscy rzekomo pili krew klutego dziecka. Po przesłuchaniu wypuszczono na wolność rabina i czterech obywateli, natomiast ojciec oskarżającej dziewczynki pozostał w areszcie. Okropną była w czasie śledztwa scena, kiedy ojciec wziął swą córkę na ręce i powiedział: „Skąd mogłaś wymyślić sobie na swego ojca coś podobnego, unieszczęśliwiasz mnie przecież bez przyczyny. Przecież za to zabiją mnie?" Zmieszane dziecko odpowiedziało: „A dlaczego wolno ci było zabić chrześcijańskie dziecko i pić krew?" Dziewczę oświadczyło również, że wskaże miejsce, gdzie pogrzebano zabite dziecko chrześcijańskie. Wskazało również, że służąca chrześcijańska, która służyła w ich domu, przypatrywała się, jak zabijano dziecko. Natychmiast powołano służącą do sędziego śledczego, oświadczyła ona jednakowoż z płaczem, że o niczem niewie że nic nie widziała i że nic się nie stało.

Agitacja antysemicka rozszerza się tymczasem w związku z tą sprawą. Studenci litewscy rozsiewają wieści o mordzie rytualnym po wszystkich okolicznych miastach i wzburzenie wśród chłopstwa litewskiego rośnie. Ludność żydowska żyje w wielkim niepokoju.

„Joint" wobec akcji sjonistów

Jak już donosiliśmy, rozpoczęła się 29 ub. m. konferencja sjonistów amerykańskich w Baltimore. Apel Egzekutywy sjonistycznej w Ameryce, który wywarł silne wrażenie na szerokich kołach ludności żydowskiej, nie pozostał również bez wpływu na kierowników akcji „Jointu". Jak słychać, bezpośrednio przed konferencją w Baltimorze zwrócono się ze strony sjonistycznej do „Jointu", by obydwie akcje połączyć i ogłosić kampanję o uzyskanie 20 miljonów dolarów. Kierownicy akcji Jointu odrzucili tę propozycję, lecz ostatnia rezolucja powzięta przez ich komitet wskazuje, że liczą się bardzo poważnie z akcją sjonistów amerykańskich. Prezydent Jointu Feliks Warburg ogłosił mianowicie następujące oświadczenie:

„Podział funduszów winien odpowiadać ideom i rezolucjom przyjętym na ostatniej konferencji we Filadelfji. Na cele kolonizacji rolnej i inne dziedziny z działalności odbudowy wyznacza się rocznie 2,500,000 dolarów, z tej liczby 1,500,000 dolarów dla Rosji sowieckiej i jeden miljon dla Żydów w Polsce, Palestynie, Rumunji i innych krajach. Na cele sanitarno-hygieniczne i pracę kulturalną wydaje się rocznie 600 000 dolarów, z tej sumy połowa przeznaczona jest dla Rosji, reszta dla Polski, Palestyny, Rumunji i innych krajów. Na pomoc dla kas oszczędnościowo-pożyczkowych, instytucji kredytowych i spółdzielczych i organizacji kupieckich przeznacza się rocznie 400,000 dolarów, z tego połowa dla Rosji, a pozostałe pieniądze dla innych krajów ze szczególnem uwzględnieniem Polski.

Dla Palestyny wyznaczonych będzie poza tem w ciągu trzech lat po jednym miljonie dolarów rocznie. Wykonanie podziału nastąpi w taki sposób, iż 500,000 dolarów przeznaczonych będzie na cele „Palestine Economic Corporation". Z ogólnego kapitału akcyjnego „Palestine Economic Corporation" wynoszącego 3 miljony dolarów, „Joint Distribution Committee" nabędzie rocznie udziały na 500.000 dolarów. Pozostałe udziały nabędą „Palestine Development Council", „American Palestine Company" i rozmaite poszczególne osoby prywatne.

„Palestine Economic Corporation" jest, jak wiadomo, instytucją powołaną do życia przez niesjonistyczne sfery społeczeństwa żydowskiego w Ameryce, a celem jej jest poparcie dzieła odbudowy w Palestynie. Kierownictwo znajduje się w ręku p. Louis'a Marshalla.

Ze sportu

U WRÓT SEZONU ZIMOWEGO.

POLSKI ZWIĄZEK HOCKEYOWY na łodzie zapowiedział podjęcie swej działalności. Mistrzostwa Polski w hockeyu na lodzie odbędą się w styczniu. Do rozgrywek mistrzowskich zgłosiły się Pogoń, Czarni i Hasmonea ze Lwowa, Polonia warsz. i poznańskie towarzystwo łyżwiarskie. Mistrzostwa Warszawy dbędą się w lutym ze współudziałem A. Z. S. Polonji, Towarzystwa Łyżwiarskiego Polonji i Warszawianki. Reprezentacyjna drużyna Warszawy ma podobno wyjechać na zawody do Szwajcarji.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOCKEYU na lodzie nie odbędą się, gdyż reprezentacyjna drużyna Kanady, która jest bezsprzecznie najlepszą w tej dziedzinie na świecie, nie może wziąść udziału, ponieważ kapitan jej właśnie w tym czasie się żeni, a drużyna bez współudziału tego znakomitego gracza nie przedstawia już swej faktycznej siły. Z tego powodu odwołano projektowane na 16 i 17 stycznia w Davos rozgrywki o mistrzostwo świata w hockeyu na lodzie, a w miejsce nich ustanowiono tylko zawody o mistrzostwo Europy.

THUNBERG, znakomity łyżwiarz fiński, który jest mistrzem świata w jeździe szybkiej, otrzymał propozycję ze strony menegerów amerykańskich na wzięcie udziału w 4 zawodach łyżwiarskich w zimowym sezonie w nowoyorskim pałacu lodowym. Za występy te porponowano Thunbergowi kwotę 15,000 dol. Thunberg nie przyjął jednak propozycji mimo tak wysokiego honorarjum, gdyż — jak twierdzą pisma fińskie — nie chce tracić charakteru amatora. Przecież jeszcze są amatorzy!

KNOCKOUT ZADANY SAMEMU SOBIE. Ciekawy i jedyny w swoim rodzaju wypadek zdarzył się ostatnio na bokserskim ringu nowojorskim. W czasie spotkania dwóch amatorskich zawodników Marblea i Fitzgeralda w chwili kiedy pierwszy położnał już drugiego i zadał mu ostateczny cios o niezwykłej sile, zachwiał się sam i uderzył tak silnie podstawą czaszki o podłogę, że zemdlał. Fitzgerald leżał również nieprzytomny na ziemi, udało mu się jednak odzyskać przytomność zanim sędzia odliczył przepisany czas podczas gdy jego faktyczny zwycięzca nie mógł jeszcze powstać z ziemi. Skutkiem tego musieli sędziowie uznać pokonanego zwycięzcą.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE UNIWERSYTETÓW. W St. Moritz odbędą się w drugiej połowie stycznia międzynarodowe zawody narciarskie drużyn uniwersyteckich, do których zgłosiły swój udział przedstawiciele Austrji, Anglji, Czechosłowacji, Niemiec, Szwajcarji i Włoch. Uderza brak zgłoszenia ze strony polskich akademików, którzy rozporządzają przecież znakomitym materjałem narciarskim.

— WALNE ZGROMADZENIE ŻKS. MAKKABI odbędzie się nie dnia 6, lecz 8 grudnia br. w sali Stowarzyszenia Rękodzielników przy ul. Podbrzezie o godz. 2'30 pop. (wzgl. w drugim terminie o godz. 3 pop.)

— KIEROWNIKAMI SEKCJI MAKKABI zostali wybrani na Walnych Zebraniach Sekcji: kolarska Al. Choczner, lekkoatletyczna Dr Frischer, muzyczna R. Schenirer piłki nożnej Wilhelm Perlmutter, pływacka Dr Osiek, wioślarska Dr Silberger. Wybór nowych kierowników sekcji lekkoatletycznej i piłki nożnej w osobach Dr Frischera i Perlmuttera winien odbić się dodatnio na działalności tych sekcyj Makkabi, gdyż obaj uchodzą za fachowców, którzy sami przez cały szereg lat sporty te uprawiali. Pozostali kierownicy sekcji sprawują już swe funkcje od szeregu lat i przyczynili się do pomyślnego rozwoju tychże.

—o—

Z KRAJU.

Proces rab. Kestenberga w Radomiu

Od kilku dni toczy się w Radomiu senzacyjny proces przeciw redaktorowi radomskiego „Wochenblatu" p. Fogelmanowi, którego rabin Kestenberg oskarża o oszczerstwo. Red. Fogelman prowadził ostrą kampanję przeciw Kestenbergowi i wskazując na pewne fakta z jego życia i zachowanie się wobec władz dowodził, że Kestenberg jest niegodnym piastowania urzędu rabina. W związku z faktami, podawanemi przez „Wochenblatt" poruszył sprawę rab. Kestenberga pos. Grünbaum w swej mowie budżetowej. Na skutek skarg obywateli Radomia władze zawiesiły rabina Kestenberga w urzędowaniu. Obecnie przez proces dąży Kestenberg do rehabilitacji i ponownego osiągnięcia stanowiska rabina.

Duża część ludności żydowskiej utrzymuje, że rab. Kest. urząd rabina uzurpował sobie siłą, nie mając na to zgody gminy. Jestto stara bolesna historja jeszcze z przed wojny, kiedy na rabina wybrany został rabin z Kiszyniowa Cyrelsohn cofnął się wszakże w ostatniej chwili, ponieważ otrzymywał listy z pogróżkami z Radomia, by tego urzędu nie obejmował. Kto listy te wysłał, pozostaje dotąd tajemnicą. Strony przeciwne rab. Kestenbergowi dowodzą, że to stronnicy K. wysłali listy z pogróżkami. O ile to jest prawdą, jest naturalnie trudno ustalić. Chodzi o to, że strona przeciwna rab. K. utrzymuje, że nie z wyboru został rabinem, lecz prawo na rabina sam sobie wziął, żąda więc, aby przeprowadzić wybory— o ile za śrab K. przejdzie z wyboru, wtedy nic przeciwko jego urzędowi rabina mieć nie będą.

Rabin K. twierdzi, że pismo, wyrażające zgodę gminy, posiada, poddanie się zaś wyborom, znaczyłoby podanie w wątpliwość pisma tego, a to jest niedopuszczalne.

Na tym to tle rozgorzała walka, która znajdzie obecnie epilog w sądzie radomskim.

Ze stron obu powołanych będzie około 60 świadków. Między świadkami przeciwko K. znajdują się podrabin (dajon) Wujngort i kilku członków gminy, którzy mają stwierdzić, że podczas rozmowy z przedstawicielami władz wojskowych i policyjnych rosyjskich, dowiedziel się od tych ostatnich, że rab. K. przyczynił się do zabrania do Rosji obywateli żydowskich.

Ponadto przeciwnicy K. dowodzą, że ostatniemi czasy również zawinił przeciwko Żydom przedstawieniem ministrowi oświaty p. Głąbińskiemu szkodliwości nowych wyborów, gdyż mogłoby to wywołać rozruchy.

—o-o—

RZESZÓW. (Akcja Ż. F. N.) W ubiegły poniedziałek bawił u nas z ramienia centrali F. N. w Krakowie p. Wiesenfeld. Z tej okazji odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Lokalnego, na którem p. Wiesenfeld wygłosił obszerny referat o metodach pracy na F. N., poczem nastąpiła ożywiona dyskusja na temat ożywienia działalności na rzecz F. N. w Rzeszowie. Należałoby zwłaszcza uzupełnić komisję elementami także starszymi, a nadto znacznie więcej uwagi poświęcić działowi puszek, dotąd mocno zaniedbanemu. Rad.

DĄBROWA KOŁO TARNOWA. (Praca kulturalna). Po dłuższym letargu w dziedzinie pracy kulturalnej urządził Wydział tutejszej Żyd. Bibljoteki i Czytelni ludowej wieczorek, na którym odegrano sztukę Gordina „Der jiddiszer Kenig Lir". Wieczorek bardzo dobrze się udał, a z grających odznaczyli się szczególnie pp. Wiesenfeld, Künstlerówna, Guttfreundówna Kamówna, Isenberżanka, bracia Wassermann, oraz Rösler. Reżyserował p. Betrübnis. Dochód z wieczorku przeznaczono w całości na zakupno książek. Zaznaczyć przytem należy, że Bibljoteka i Czytelnia nasza jest jedyną placówką, z której młodzież żydowska wiele korzysta. Na szczególną uwagę zasługują kursa hebrajskie pod umiejętnem kierownictwem p. Balsama.

Przy tej sposobności chcielibyśmy wyrazić serdeczne podziękowanie p. Dr. Jakóbowi Weisbardowi za większą kwotę, złożoną na rzecz naszej Bibljoteki. P. W.

—o-o—

WŁADYSŁAW REYMONT — CHORY. „Kurjer Poranny" donosi, że czujący się niedobrze w ostatnich dniach Władysław Reymont zaniemógł poważnie na serce. Według zapewnień domowników, chwilowe, aczkolwiek poważne, niedomaganie Reymonta, nie budzi obaw, lecz choroba wymagać będzie dłuższej rekonwalescencji.

DLACZEGO PPP. NIE MOŻE DOCZEKAĆ SIĘ PROCESU? Pisma warszawskie podają: Głośna sprawa tajnej organizacji t. zw. „Pogotowia patrjotów polskich" nie może się dotąd doczekać rozprawy publicznej mimo całkowitego ukończenia śledztwa i mimo przeprowadzenia wszystkich przedwstępnych czynności.

Przyczyną niemożności odbycia się procesu ma być — jak mówią — brak odpowiedniej wielkiej sali dla pomieszczenia stron, obrońców, świadków w liczbie około 200, przedstawicieli prasy i publiczności. Wobec tego więc prezes wydziału karnego odniósł się do prezesa sądu z prośbą o zarządzenie wynajęcia wielkiej sali na mieście na czas 4-ch tygodni posiedzenia sądowego.

Podobno termin rozprawy przeciw PPP. o zamach stanu ma być niebawem wyznaczony.

ZNOWU OFIARA KRYZYSU. Z powodu poniesionych strat w handlu, odebrał sobie onegdaj w Stanisławowie życie przez zażycie trucizny Chaim Fink, kupiec i zmarł po dwudniowych męczarniach.

MIGAWKI.

P. Grzymała - Siedlecki naśladowcą śp. Wł. Rabskiego

Śp. Władysław Rabski prócz referatu teatralnego pisywał jeszcze w „Kurjerze Warszawskim" słynne swe „Ulotne kartki", w których zamykał swe refleksje na marginesie wydarzeń chwili bieżącej. Niejednokrotnie polemizowaliśmy z temi nieraz zbyt pośpiesznemi uogólnieniami, ale chcemy teraz rzucić na nie zasłonę. De mortuis nihil nisi bene. Zresztą p. Rabski był lepszym krytykiem teatralnym, niż publicystą. Świadczy o tem jego zbiórek recenzji, które wyszły nakładem „Bibljoteki dzieł wyborowych" pt. „Teatr powojenny w Polsce".

Następcą p. Rabskiego w „Kurjerze Warszawskim" został p. Grzymała-Siedlecki, którego słusznie nazwać by można „Drzemałą". Fejletony jego są przedewszystkiem nudne. Ma się wrażenie, że autor drzemał, pisząc je, drzemie też czytelnik, gdy je czyta. Trudno i darmo, p. Siedlecki był kiedyś nadzieją polskiej krytyki ale sława fabrykanta ciężkiej, niestrawnej krotochwili w guście „Sublokatorki" zabiła w nim wenę twórczą.

Mimo to wolę już jego krytyki literackie chociażby były podlane sosem obrzydliwej demagogji, jak to miejsce miało z jego inwektywą przeciwko Erenburgowi. Bo jego publicystyczne „kawały" pozbawione są już zupełnie dowcipu, lekkości, świeżości pomysłów i „kartki ulotne" śp. Rabskiego nie grzeszyły zbytnią głębią ani trafnością orjentacji, ale w każdym razie brzmiała w nich nuta patosu. Refleksje p. Siedleckiego są przedewszystkiem suche i nudne.

Jednej rzeczy im odmówić nie można, a mianowicie szczerości. Oto weźcie np. ostatni jego fejleton omawiający niedostatek Polski na polu twórczości kulturalnej. W zapale moralizatorskim wymyka mu się następujący ustęp:

„Jakich dwadzieścia ośm, skąd dwadzieścia ośm, jeśli idzie o istotę tego pojęcia — naród? Odrzućcie mniejszości narodowe, które coraz wyraźniejszą przybierają postać irredenty, a zostanie znacznie mniej. Zostanie powiedzmy dwadzieścia miljonów. Czy każdy z tych 20 miljonów reprezentuje taką samą wartość aktywną dla życia narodowego, jaką reprezentuje każdy tysiąc holendrów, szwajcarów, a nawet finlandczyków?

Dwadzieścia miljonów, a wieści krążą, że sześć uniwersytetów okazują się nadmiarem finansowym dla Polski. Dwadzieścia miljonów, a ani jeden miesięcznik, kulturze poświęcony, nie może utrzymać żywota. Dwadzieścia miljonów, a flota handlowa przy posiadaniu dwóch portów, jak była tak jest marzeniem. Dwadzieścia miljonów, a przez sześć lat państwowych nie wykonano ani jednego metra sześciennego kanałów wodnych, które mogą zadecydować o poprawie zdrowia gospodarczego kraju".

A więc p. Grzymała- Siedlecki, analizując twórcze siły Polski, rezygnuje lekkiem sercem z kilkunastu miljonów niepolskiej ludności. Rzecz godna zastanowienia. Niedawno naczelny publicysta tegoż samego „Kurjera Warszawskiego" apostrofował ludność żydowską, że nie jest państwo twórczym żywiołem. P. Senator Koskowski jest z tego powodu nawet niezadowolonym i chciałby wprzągnąć tak liczny odsetek ludności do twórczej pracy dla państwa. Fejletonista nie poczuwa się nawet do tej formy odpowiedzialności i zadawala się stwierdzeniem, że „mniejszości narodowe" skłaniają się ku irredencie. Ciekaw tylko jestem, jaką to irredentę może mieć na myśli mniejszość żydowska?

Wiem, że p. Grzymała- Siedlecki mi odpowiedzi na to pytanie udzielić nie potrafi, to też nie spodziewam się odpowiedzi. Zdaję sobie dobrze sprawę, że jest to sobie takie powiedzenie, rzucone na wiatr, komunał pozbawiony sensu i logiki. Ot, byleby coś powiedzieć!

Interesuje mnie tylko cenne przyznanie autora, że nietylko ludność niepolska jest pasywną, lecz biernymi są także miljony Polaków. Nas się od warsztatów pracy odpycha, ale jak gospodarują ci odpowiedzialni włodarze kraju? Rację bezwzględną ma pod tym względem p. Grzymała Siedlecki.

Asel.



Były premjer czechosłowacki Svehla, który obecnie znowu miał utworzyć gabinet, lecz onegdaj złożył swą misję w ręce prezydenta Masaryka.

Z Bagateli.

„W PRZYSTANI" sztuka w 3 aktach A. Engla.

Z wyjątkiem „Brzydkiego Ferrante" jest obecny repertuar Adwentowicza ponury. Nie może być inaczej, gdyż Adwentowicz wyrósł w epoce tryumfującego naturalizmu, i swemu bożyszczu zachował dozgonną wierność. I dlatego może lubuje się w przebrzmiałych konfliktach, dlatego chętnie wkracza w dziedzinę walki człowieka z upiorem grzechu, kładąc cego swój ponury cień na słoneczną radość życia.

„W przystani" jest dziełem epigona naturalizmu. Znany jest ten dramat krakowskiej publiczności, dlatego treść jego mogę spokojnie pominąć. Krótko tylko zaznaczę, że spłowiałe apostołowanie radości życia i okrutna zemsta ciemnych potęg tegoż życia na nas najmniejszego już nie robi wrażenia. Ta biedna kobieta wijąca się w sieci upiornego strachu i nie zdolna do opanowania rzeczywistości nie jest dla nas nowiną, gorsze i okropniejsze oglądaliśmy już rzeczy i na scenie teatru i na scenie życia.

Jedynem usprawiedliwieniem wystawienia tej „Przystani" może być tylko gra. Niestety prócz potężnej kreacji samego Adwentowicza, inne role wypadły blado. Co prawda Adwentowicz włożył w swoją rolę dużo fascynującej prawdy i porwał nas rzetelnym patosem swego cierpienia, ale pozostałe drugi akt, który bez Adwentowicza dłuży się w nieskończoność. Bo p. Nosarzewska jest miłą artystką, ale ani z temperamentu ani z wewnętrznej konieczności nie jest tragiczką. Nie wykrzesała więc ze swej roli mocnych tonów, chociaż rolę swą bohaterskio dźwigała i nie padła zupełnie pod jej ciężarem. I p. Balcerzaka rola zupełnie przerosła, tak, że zamiast grać, deklamował lub wygłaszał patetyczne tyrady.

Jeszcze może najlepiej wybrnął z trudnej sytuacji p. Zbucki, ale mam wrażenie że rolę zupełnie fałszywie ujął. Zgubił gdzieś po drodze fanatyka, a dał nam gniewliwego dziwaka jako pastora.

Dodajmy jeszcze, że p. Olska jako matka i p. Berski jako ojciec robili co mogli, by role swe uratować. M. K.

Wesoły kącik

List handlowy:

Wielmożny Pan N. N. w Lodzi.

Pański bezczelny list, domagający się zwrotu pieniędzy, otrzymałem. Zawiadamiam pana, że przy końcu każdego roku kładę do szuflady mego biurka wszystkie niezapłacone rachunki i dnia 1. stycznia na chybił trafił wyciągam jeden z nich. Wyciągnięty w ten sposób rachunek zostaje w ciągu roku uregulowany. Ostrzegam pana, że jeżeli pan ośmieli się jeszcze raz przypomnieć mi o wiadomym długu, wykluczę pański rachunek z loterji.

Z poważaniem

X. Y.

* * *

Kolacja zjedzona. Była znakomita. Obydwaj przyjaciele są nasyceni. Wina wypite. Cygara wypalone. Siedzą rozmarzeni przy stoliku wielkiej restauracji i milczą.

Wreszcie jeden z nich odzywa się:

— Zapłaciłeś już?

— Nie. Ale dlaczego się pytasz? Czyś ty może zapłacił?

— Ja? Także nie. W takim razie na co czekamy? Chodźmy!

* * *

— Czy tatuś w domu?

— Wyjechał.

— A kiedy wraca?

— Za rok i cztery miesiące.

Sytuacja gospodarcza w państwie

Zgromadzenie ludowe pos. Frostiga.

Kraków, 2 grudnia.

Z inicjatywy Lokalnego Komitetu Org. Sjonistycznej w Krakowie odbyło się w niedzielę 29 z. m. zgromadzenie ludowe w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej przy niezwykle licznym udziale publiczności. Po zagajeniu przez p. Spirę imieniem Komitetu Lokalnego, obrany przewodniczącym Dr. Hifstein odczytał telegram, w którym poseł Dr. Thon donosi, iż z powodu ważnych zajęć politycznych musiał pozostać w Warszawie.

Z kolei wygłosił poseł Frostig obszerne przeszło 2-godzinne przemówienie, w którem bardzo dosadnie i plastycznie przedstawił bardzo krytyczną sytuację gospodarczą Polski, a ludności żydowskiej w szczególności, wskazując zarazem na przyczyny, które do tego rozpaczliwego stanu doprowadziły. Mowca podniósł, że cały nasz system podatkowy przepojony jest tendencją zupełnie jednostronnego rozkładu ciężarów podatkowych że 22 milj. obywateli wolnych jest od podatków, a płaci je tylko pozostałych kilka miljonów i to głównie ludność miejska, że odczuwają to najdotkliwiej Żydzi, przeciw którym zwraca się nietylko sam system podatkowy, ale także i praktyka władz skarbowych, oszczędzająca innych, a przerzucająca cały ciężar na ludność żydowską. Ta sama tendencja przebija również w polityce kredytowej rządu i Banku Polskiego. Odmawia się kredytów Żydom, a daje się je bez wahania różnym kooperatywom i ludziom niepewnym, a skutek jest taki, że gdy przychodzi ściągnąć te kredyty, okazuje się to niemożliwem.

Budżet państwowy jest wyolbrzymiony ponad nasze siły, jest za wiele urzędników a zwłaszcza wojska, przytem zaś dzieją się niesłychane nadużycia, pochłaniające ogromne. sumy, Koło Żyd. od dawna ostrzegało, że społeczeństwo nie wytrzyma takich ciężarów i że wydatki muszą być zmniejszone do 1 miljarda, wtedy jednak lekceważono te przestrogi a stronnictwa sejmowe, nie wyłączając socjalistów, zgodne były zawsze, gdy chodziło o to, by Żydów obciążyć jakimś nowym podatkiem, lub im dokuczyć. Dziś przepowiednie nasze spełniają się co do joty, tak, iż Koło Żydowskie miałoby prawo do pewnej „Schadenfreude“, gdyby nie to, że ciężar kryzysu od czuwają najsilniej Żydzi.

Po zajmującym i doskonałym referacie, nagrodzonym hucznymi oklaskami, przemawiali jeszcze p. Friedberg i p. Blum (który wywołał powszechne oburzenie, pozwalając sobie na osobiste wycieczki przeciw referentowi), poczem na zakończenie p. poseł Frostig ponownie jeszcze zabrał głos, rozprawiając się dosadnie z oponentami.

Wkońcu zgromadzeni uchwalili następujące rezolucje:

1) Sytuacja mas żydowskich w Polsce nadzwyczaj utrudniona przez wojnę, została przez rządy Grabskiego doprowadzona do stanu katastrofalnego, tak, że masy żydowskie zostały zepchnięte na ostatni szczebel nędzy i stoją zrozpaczone wobec zupełnej ruiny gospodarczej.

2) Konieczna jest radykalna zmiana stosunku społeczeństwa i rządu do potrzeb handlu i przemysłu, gdyż przez dotychczasową politykę bojkotu handlu, przemysłu i rękodzieła żydowskiego doprowadzono do ruiny tych gałęzi życia gospodarczego kraju wogóle. Społeczeństwo żydowskie oczekuje w pierwszym rzędzie zniesienia tych zarządzeń i ustaw, które uniemożliwiają żydowskim sferom gospodarczym jakąkolwiek akcję w kierunku wybrnięcia z obecnego chaosu, a więc w pierwszym rzędzie ustawy o spoczynku niedzielnym i rozporządzenia o koncesjach i domaga się wycofania projektu ustawy o rękodziele.

3) Wyrażając Kołu żydowskiemu, a w szczególności jego frakcji sjonistycznej podziękowanie za dotychczasową niestrudzoną walkę o polepszenie sytuacji gosp. mas żyd. w Polsce wzywają Zgromadzeni Koło do wytrwania na swem stanowisku i dalszej energicznej walki o prawa zagwarantowane nam przez konstytucję i traktaty międzynarodowe.

Sytuacja giełdowa

Kraków 1 grudnia.

Spadek złotego przybrał już rozmiary katastrofalne, przekraczając nawet empo spadku marki polskiej w najgorszych czasach. Spadek ten odbywa się równolegle na giełdach krajowych i zagranicznych, co dowodzi, że o jakichś machinacjach przeciw złotemu niema mowy. Istotnym powodem katastrofy jest panika, której Bank Polski ani rząd nie usiłują wogóle przeciwdziałać. Jest to polityka zupełnie fałszywa i może doprowadzić do najgorszych konsekwencyj. Poprzedni rząd prowadził politykę długotrwałego podtrzymywania kursu złotego, która była błędna bo zużyła bezużytecznie znaczne sumy. Dziś jednak sytuacja jest taka, że interwencja jest niezbędnie konieczna i nie ulega wątpliwości, że rzucenie na giełdę choćby 1 miljona dolarów spowodowałoby panikę we wręcz odwrotnym kierunku, tj. masową ucieczkę od dolara do złotego. Dziś jeszcze czas na to, bo ceny towarów nie poszły jeszcze w górę za dolarem, ale za parę dni może być już zapóźno. Rząd musi koniecznie wydobyć skądś przynajmniej tę sumę i rozpocząć interwencję.

W Krakowie kurs dolara wahał się między 11—12 w Wiedniu spadł złoty na 64—69, co odpowiada kursowi dolara 11—10, w tymże stopniu obniżył się złoty w Pradze, Zurychu i Berlinie.

Na krakowskiej giełdzie akcyj zaznaczyła się pewna tendencja zwyżkowa ale brak gotówki i katastrofalna sytuacja przemysłu nie pozwalają na znaczniejszą zwyżkę Notowano dziś (w nawiasach kursy wczorajsze): Elektrownia Siersza (0.15), Krakós 0.29—0.30 (0.27—0.30), Chodorów 5.75 (5.20—5.25) Chybie (3.90), Zieleniewski 10.5 (9.40—9.50). Cegielski 9—9.5 (8.5), Trzebinia 0.23 (0.22), Parowozy 0.22, Górka (7.5—8.40), Siersza 2.5, Tepege 0.26 (0.25—0.27), Polska Nafta 0.23 (0.22).

Giełda warszawska z dnia 1 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgia 33 36, Holandja 320·95, Londyn 47·60 Nowy Jork 9·82, Paryż 31·04, Praga 29·10, Szwajcarja 189·50, Wiedeń 1·8 5t, Włochy 32·29,

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·—0·34, Wild 3.—, Cegielski 0·23, Parowozy 0·27, Zawiercie 5·90 Zegluga 0 14. Polska nafta 0·21 Siła i Swiatło 0·19, Chmielów 6 28. Starachowice 1·1?, Pocisk 1·10, Zieleniewski 9·15. Zyradów 7·7? Chodów 5 3?

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½. 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 73·—. w złotych 84·—, pożyczka kolejowa 87·

Giełda wiedeńska z dnia 1 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 2 460, Belgad 125 , Berlin 16845 Bruksela 32 6. Budapest, 9917, Bukareszt 330, Chrystania 14380, Kopenhaga 175? , Londyn 34 8, Madryt 10020, Medjolan 2 48, Nowy Jork 707·5, Paryż 27? Praga 2095, Sofja 514, Sztokholm 15930 Warszawa 63·75 — 64·25, Zurych 1 0.37 dolary 706·50 belgijski —·—, bułgarskie 510·, duńskie — —, marki niemieckie 16820, angielskie 342 , jugosłowiańskie 124?, norweskie — — polskie 65·50, rumuńskie 322. szwedzkie 18750, szwajcarskie 136?0, hiszpańskie ?960, czeskie 20·94 węgierskie 89·10, tureckie —

Akcje: Zieleniewski 78·. Silesja —·, Fanto 125 Gal. Karpaty 85, Galicja 720. Siersza 18, Bank Małopolski —·, Bank Hipot. —· Tepege —·.

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2·21 renta lutowa 2·, losy tureckie 657·, Bodenkredit 112, austr. zakł. kred. 116· koleje austr. 314·

* * *

Zurych, 1. 12. PAT. Paryż 20.65, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.18.7. eBlgja 23.35, Włochy 20.90, Hiszpanja 73.75, Holandja 208.65, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.15 Sztokholm 138.85, Oslo 105.50, Kopenhaga 129.25, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.37 i pół, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 7, Konstantynopol 2.85, Bukareszt 2.37.5, Helsingfors 13 07, Buenos Aires 215 Tendencja ustępliwa.

* * *

Londyn, 1. 12. PAT. Radjo. Nowy Jork 4.84 7/16, Holandja 12.04 3/4, Francja 122 Belgja 106.95, Włochy 120.12, Niemcy 20.25, Szwajcarja 25.13, Hiszpanja 34.16, Danja 19.46, Szwecja 18.11, Norwegja 23.80. Helsingfors 192.25. Praga 163.50.

* * *

Paryż, 1. 12 PAT. Radjo. Londyn 122,25 Nowy Jork 25.24, Belgja 114.25, Hiszpanja 357, Włochy 101.50, Szwajcarja 485, Danja 626. Holandja 1014, Norwegja 512, Szwecja 673 Rumunja 11.40.

RZECZY CIEKAWE.

Nowy towarzysz ziemi

Przed kilkoma miesiącami astronom amerykański, Pickering, próbując wyjaśnić przyczynę zaburzeń w drodze księżyca, postawił tezę, jakoby dookoła naszej ziemi krążył oprócz księżyca, jeszcze inny, mniejszy, który przeszkadza swojemu większemu towarzyszowi w obrotach dookoła naszej planety. Wiadomość ta wywołała sensację wśród astronomów europejskich, którzy jednakże nie okazują skłonności do wyciągania tak kategorycznych wniosków, jak to czynią ich zamorscy koledzy. Należy przypuszczać, że „księżyc Pickeringa“ jest jednym z meteorów, których ogromna ilość krąży dookoła ziemi po linjach kolistych lub elipsoidalnych, a które według hipotezy niemieckiego astronoma Hörbingera, wpływają na nasze warunki meteorologiczne, powodując niejednokrotnie tropikalne burze i katastrofy atmosferyczne. O jakimś drugim większym księżycu nie może być narazie mowy, nie mógłby on bowiem aż do ostatniej chwili ujść uwagi astronomów. Jednakże nie jest rzeczą wykluczoną, że ziemia nasza może jeszcze w przyszłości pozyskać jakiegoś towarzysza w swojej niebieskiej wędrówce Wiemy bowiem, że kilka mniejszych ciał niebieskich przecina drogę Marsa, zbliżając się do ziemi na odległość 20 miljonów kilometrów. Liczba tych ciał nie jest jeszcze dostatecznie zbadana, można więc przypuścić, że wkrótce zostanie wykryte jakieś ciało niebieskie, które zbliża się do ziemi na odległość 1—2 miljonów kilometrów. Gdyby istniał taki asteroid (co jest rzeczą bardzo prawdopodobną), ziemia nasza przy sprzyjających warunkach mogłaby pewnego dnia porwać takiego niebieskiego przybysza w swoją orbitę i uczynić sobie z niego wiernego towarzysza. Że to jest najzupełniej możliwe, udawadnia nam Mars, którego oba księżyce, Fobos i Deimos, są bezwątpienia wyłapanemi w przestrzeniach międzyplanetarnych meteorami.

Jak z tego widzimy, musimy być przygotowani na wszelkiego rodzaju niespodzianki na niebie. Społeczeństwo planet i gwiazd nie jest znowu tak wzorowo zorganizowane, ba! — nawet obraża nasze poczucie prawa. Wydzieranie sobie satelitów nie jest bowiem niczem innem, jak tylko uprawianiem prostego rozboju...

WENECJA W AMERYCE.

Zasobni w kapitały przedsiębiorcy amerykańscy wpadli na pomysł wybudowania kopji Wenecji w Stanach Zjednoczonych. Nowe miasto ma powstać w Lindenhurst przy brzegach zatoki Greath South Bay. Nowa Wenecja ma być jaknajdokładniejszą kopją prawdziwej. Prowadzone w amerykańskiem tempie roboty mają dopomóc do dźwignięcia miasta już na wiosnę przyszłego roku. Zapobiegliwi przedsiębiorcy sprowadzają już z Wenecji włoskiej gondoljerów, gołębie, lodziarzy...

KRÓTKIE WŁOSY A PRAWA OJCOWSKIE

W Dijon 14-letnia robotnica Gabrjela Freze, dała sobie obciąć włosy u fryzjera. Ojciec jej wystąpił ze skargą sądową przeciw fryzjerowi za to, że ten nie zasięgnął jego pozwolenia i zażądał 300 franków odszkodowania. W obronie zagrożonego kolegi wystąpił syndykat fryzjerów. Sędzia w tej doniosłej sprawie wydał następujący arcypoważny wyrok: „Zważywszy, że obcięcie włosów panny Frezy jest aktem z zakresu jej życia codziennego, zważywszy, że małoletni nie muszą w tego rodzaju sprawach wykazywać się pozwoleniem ojcowskiem, zważywszy wreszcie, że fryzjer nie był poinformowany o sprzeciwie ojca — sąd oddala skargę pana Freze i skazuje go na poniesienie kosztów“. W historycznym tym dniu proklamowane zostało prawo małoletnich niewiast do obcinania sobie włosów...

ILE JEST ZŁOTA W MORZU?

Woda morska zawiera jak wiadomo w mniejszej lub większej ilości wszystkie pierwiastki, spotykane na ziemi. Niektóre ciała występują w niej w wielkich ilościach (sól kuchenna 2.7 proc., chlorek magnu 0.5 proc.) innych jest znacznie mniej. Złota jest w wodzie morskiej 50 miligramów na tonnę. Ponieważ wody morskiej jest na świecie osiemset miljonów kilometrów sześciennych — więc moglibyśmy z niej wydobyć tyle złota, że na każdego mieszkańca ziemi przypadłoby 40 tys. kg tego metalu, co stanowi 120 miljonów złotych w złocie.

B. premjer Grabski o sytuacji złotego

Opinja prezesa Banku Polskiego i dyr. depart. obiegu pieniężnego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 12. Sin. W związku z sytuacją finansowo-skarbową uzyskałem szereg krótkich wywiadów z wybitnymi przedstawicielami świata finansowego.

Prezes Banku Polskiego p. **Karpiński**, po opuszczeniu gabinetu p. ministra Skarbu oświadczył: utrzymanie kursu złotego opiera się na dwóch matematycznych danych **1) czynny bilans, 2) niezwiększenie obiegu banknotów.** Obecny spadek kursa tłumaczy się nieufnością ogółu do skuteczności poczynań rządu. **Rząd podjął wszelkie wysiłki,** ażeby sytuację polepszyć. Bank Polski trzyma się polityki niezwiększenia ilości banknotów. Obieg się zmienjsza.

Dyrektor departamentu obrotu pieniężnego p. **Kubalą** oświadczył: **Nerwowość** ogarnęła nietylko szerokie warstwy publiczności, ale nawet przemysłowców, a nadewszystko drobnych kapitalistów. W popłochu szukają ratunku w dolarze, w nabywaniu dolara za każdą cenę, i to **sprawia zwyżkę kursu.** Istotnych powodów do paniki niema, gdyż niema inflacji, Ilość pieniądza w obiegu nie zwiększyła się.

Były premjer **p. Grabski** opuszczając gabinet ministra skarbu Zdziechowskiego, któremu wręczył korespondencję urzędową jeszcze nadchodzącą do jego prywatnego mieszkania, na zapytanie co pan minister sądzi o spadku złotego odpowiedział: **I mnie to niepokoi, i ja jestem zdziwiony, ale nic więcej nie mogę powiedzieć, bo doprawdy należy mi się trzechmiesięczny odpoczynek.**

Dolar w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 12. Sin. Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowano wprawdzie dolara 9·95 ale Bank Polski nie miał dolarów i skierował poszczególnych ludzi do banków prywatnych. Wobec tego poszukiwanie dolara, było nadzwyczajne, co doprowadziło do tego, że między godz. 2 a 5 nie można było w Warszawie dolara dostać. Po godz. 5 ukazały się dolary, ale po kursie 11·75. W tejże też chwili nastąpił drobny nieznaczny spadek na 11·50.

Zwyżkę dolara tłumaczyć należy po części dniem wypłaty pensji urzędnikom, którzy celem zabezpieczenia sobie w ciągu miesiący waluty i dla uchronienia się przed drożyzną zakupowali dolary tembardziej, że urzędnica dzisiaj otrzymali pensję **o jeden punkt mniejszą,** podczas gdy drożyzna wzrosła o kilka punktów. Mąka żytnia podrożała dzisiaj o 5 gr. na 1 kg., chleb w hurcie kosztował dzisiaj 45 gr. W ciągu więc dwóch dni, najważniejszy artykuł podrożał o 18 proc.

Inicjatywa Koła żyd. w sprawie obniżenia opłat paszportowych

Sprawa nienależytego ostemplowania podań w komisji skarbowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 12 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej po długiej dyskusji załatwiono szereg spraw. Co do nienależytego stemplowania podań przyjęto wniosek pos. Sommersteina (Koło Żyd.) w myśl którego władza skarbowa ma obowiązek zawezwać stronę nienależycie ostemplowanego podania w ciągu oznaczonego petentowi terminu z tem, że po bezskutecznym upływie tego terminu podanie to nie zostanie załatwione. Przyjęto również wniosek pos. Sommersteina, że władza skarbowa obowiązana jest mimo braku przepisowej opłaty bezzwłocznie załatwić podanie, jeżeli tego wymaga ważny interes strony.

W sprawie opłat paszportowych pos. Schreiber (Koło Żyd.) w dłuższym wywodzie zwraca uwagę, że Polska odgradza się chińskim murem od reszty świata, co powoduje szykanowanie obywateli a także szkody społeczne i gospodarcze. Domaga się zatem wprowadzenia stałej opłaty paszportowej w wysokości 25 zł, któraby w żadnym wypadku nie mogła być podwyższona rozporządzeniem ministra. Obok tej stałej opłaty należy wprowadzić także opłatę ulgową w wypadkach przewidzianych ustawą.

Pos. Łypacewicz sprzeciwia się wnioskowi pos Schreibera, powołując się na konieczność równowagi bilansu handlowego i płatniczego.

Pos. Sommerstein domaga się na wypadek odrzucenia wniosku, by w każdym razie minister skarb w wypadku podwyższenia płacy zasadniczej, nie miał prawa podwyższać opłaty ulgowej, ponadto aby w samej ustawie zostały ściśle i dokładnie sprecyzowane wszystkie te warunki rzeczowe, od których zależy stosowanie opłaty ulgowej. Mowca zwraca uwagę, że dotychczas wbrew ustawie, drogą rozporządzeń a nieraz drogą tajnych okólników wprowadzano cały szereg bezprawnych utrudnień, które stały się plagą ludności, dość wspomnieć, że wymagano dowodów zapłacenia zaległych podatków, że odmawiano wydawania paszportów ulgowych osobom, których dochód miesięczny przekraczał kwotę 300 zł. Nie można tedy wobec dotychczasowej praktyki rzecz tę pozostawić nadal dowolnemu unormowaniu ministra w drodze rozporządzeń, lecz należy ją ściśle określić w ustawie.

Dyskusję odroczono do dnia jutrzejszego.

Podpisanie układów locarneńskich w Londynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 1 12. (L) W wielkiej sali przyjęć min. spraw zagr., zamkniętej od r. 1914 nastąpiło dziś podpisanie protokołów locarneńskich. Pierwszy przemówił do delegatów Chamberlain po francusku. Przemawiał następnie kanclerz Luther po niemiecku, oświadczając że Locarno oznacza erę pokojową dla Europy.

Następnie delegaci przystąpili do podpisania układów. Pierwsi złożyli podpis delegaci niemieccy, potem Scialoia, Briand, Vandervelde, Chamberlain, Skrzyński i Benesz.

Król doniósł oficjalnie, że z powodu żałoby dworskiej zapowiedziane uroczystości nie odbędą się.

Rozszerzenie emigracji do St. Zjedn.

Wiedeń, 1. 12 (D.) Z Nowego Jorku donoszą: Został dziś wręczony wniosek w sprawie rozszerzenia emigracji do Stanów Zjednoczonych. W bieżącym roku imigrowało do St. Zjedn. 18 tysięcy osób mniej aniżeli było pozwoleń. Wniosek przewiduje możność imigracji do ośrodków robotniczych, w których zaznacza sie brak rąk do pracy.

Turniej szachowy w Moskwie

Moskwa, 1. 12 (S.) Po 16 rundzie stan turnieju przedstawia się następująco: Bogoljubow 11 i pół (2), Lasker 10 i pół (1), Torre 9 i pół, Capablanca 9 (1), Marshall 8 i pół (1), Retti 8 i pół, Romanowski 8 (1), Grinfeld, Tartakower 8, Bogatyrczuk, Rubinstein 7 i pół (1), Iljin, Geneweki 7 (1), Werliński 6 (2), Rabinowicz, Spielmann, Dus Chotymirski 5 i pół, Demisz 5 (2) Loewenfison Yates 4 i pół, Gottbilf 4, Zubarow 4.

Pos. Smiarowski zgłosił się do obrony Steigera

(Telefonem od naszego korespondenta)

LWOW, 1 12. Sin. Dziś wieczorem o godzinie 6 przybył do Lwowa poseł Smiarowski, członek sejmowego klubu **pracy** i zgłosił się do przewodniczącego **rozprawy** Steigera z oświadczeniem, że **weźmie udział** w obronie oskarżonego.

W rozmowie z Waszym **korespodentem** oświadczył poseł Smiarowski, że **sprawa** Steigera zajmuje go od samego **początku, że** czytuje stenograficzne sprawozdania **z rozprawy,** dziwi się niepomiernie, **że proces** ten obciążony takim balastem **formalistyki,** a ucieka się od wglądnięcia **w meritum** sprawy i od **stanowczego jej rozstrzygnięcia.**

Jak przypuszczają w wywodach końcowych zabierze głos również poseł Smiarowski, który zaliczany jest do rzędu najlepszych obrońców warszawskich.

OLSZAŃSKI BYŁ 5. WRZEŚNIA WE LWOWIE A NIE W SAMBORZE.

W związku z oświadczeniem prokuratora, że Olszański nie był w dniu zamachu we Lwowie, lecz w Samborze, podaje pewna osobistość ukraińska dokładnie obeznana z całym zamachem, iż Olszański był w dniu 4. września we Lwowie, gdzie dał się fotografować. Do Sambora wyjechał kilka dni po 4. września.

Studentom uniw. jerozolimskiego przysługuje odroczenia służby wojskowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. 12 Sin. Min. spraw wojskowych komunikuje, że studenci uniwersytetu jerozolimskiego mają jednakowe prawa na równi ze studentami innych uniwersytetów, o ile chodzi o odroczenie służby wojskowej.

Rokowania polsko-niemieckie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1. 12. Sin. Delegacja polska do rokowań z Niemcami wręczyła dziś delegacji niemieckiej nową taryfę celną która bedzie w Polsce obowiązywała od 1 stycznia 1926. Delegacja niemiecka bada obecnie taryfę tę. Jak z tego wynika, rokowania polsko niemieckie w sprawach gospodarczych mają przebieg normalny.

Złoty we Wiedniu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Wiedeń, 1 12. (D) Na giełdzie dzisiejszej zaznaczył się silny spadek złotego. Czasami kurs dochodził do 12.50 w stosunku do dolara. Na skutek interwencji, która chwilowo miała miejsce, kurs złotego w stosunku do dolara poprawił się na 11. W stosunku do notowań wczorajszych spadek dziś wynosił 15 procent.

Gabinet urzędniczy w Czechosłowacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 1. 12. (D.) Z Pragi donoszą. Po złożeniu przez b. premjera Swehlę misji utworzenia gabinetu, prawdopodobnem jest powstanie gabinetu urzędniczego z przywódcą klerykałów mr. Schramekiem.

Sytuacja walutowa w Rosji

Moskwa, 1. 12 PAT. Agencja Sow. Komisarz ludowy dla finansów Sokolnikow wskazał na posiedzeniu dyrektorjum bank państwowego z okazji 3 letniego istnienia paluty czerwońca na bliskie ograniczenie emisji pieniądza. Zamierzona z końcem roku podwyżka rezerwy złota aż do pół miljarda rubli przyczyni się do dalszej stabilizacji czerwońca. Dnia 1 stycznia wynosić będzie obieg 1.200 mil. rubli

Prace Louchera

Paryż, 1. 12. PAT. Minister Loucheur odbył konferencję z przewodniczącym komisji finansowej Izby Malvym i sprawozdawcą generalnym deputowanym Lamoureux w sprawie warunków, w jakich chciałby, aby toczyła się dyskusja budżetowa w Izbie deputowanych. Przedmiotem narad była jak słychać, podobno sprawa zwołania w najbliższym czasie komisji finansowej, celem rozpatrzenia środków, jakie należy przedsięwziąć wobec potrzeb skarbu. Rząd prawdopodobnie już w najkrótszym czasie przedłoży odpowiednie projekty.

Jak podaje „le Journal“ rokowania handlowe francusko niemieckie będą podjęte po podpisaniu traktatów locarneńskich. Treudelenburg przybędzie do Paryża 6 albo 7 grudnia.

Rząd opanuje sytuację

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 12. Sin. Dziś przybył do sejmu min. skarbu Zdziechowski i odbył dwugodzinną konferencję u marszałka sejmu z przedstawicielami stronnictw. Na konferencji byli obecni posłowie Pluciński, Załuska (ZLN), Stroński, Chaciński (Ch. N.), Witos, Byrka i Gruszka (Piast), Popiel (NPR), Rozmarin (Koło żyd.), Poniatowski (Wyzw.), Barlicki (PPS). Omawiano sprawę budżetu za październik, oszczędności budżetowe, których zarys wraz z prowizorjum budżetowem na pierwsze miesiące roku 1926 opartem na nowych podstawach, minister skarbu przedstawi na posiedzeniu w dniu 9 bm.

Dalej omawiano sprawę bilansu handlowego, który jest w dalszym ciągu aktywny. Wreszcie zaburzenia na rynku walutowym. przyczem zostało stwierdzonem na podstawie cyfr B. P., że niema przedmiotowych powodów zniżki złotego, która jest spowodowana czynnikiem spekulacji i w następstwie zarządzeń rządu będzie opanowana.

Wyzwolenie żąda zwołania Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 12. Sin. Dziś o godzinie 8 wieczorem udał się do pana marszałka Sejmu prezes klubu Wyzwolenia p. Stolarski i wiceprezes p. Sanojca, którzy przedłożyli pismo stwierdzające, że Wyzwolenie żądało nieodraczania posiedzenia sejmu z powodu ciężkiego przesilenia gospodarczego. Sejm jednak został wbrew temu odroczony do 9. bm., w którym dniu ma zgłosić ekspose min. skarbu Zdziechowski. Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej i katastrofalnego spadku złotego Wyzwolenie domaga się, aby sejm został natychmiast zwołany, aby rząd mógł złożyć sprawozdanie z faktycznego stanu rzeczy.

Marszałek Rataj oświadczył, że związany jest uchwałą sejmu w sprawie odroczenia posiedzenia. Również rząd nie zażądał zwołania sejmu w terminie wcześniejszym. Wobec tego nie może się przychylić do żądania stronnictwa.

Porozumienie między Jointem a org. sjońską w Ameryce

w sprawie zbiórki na cele palestyńskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 12. (M.) ŻAT donosi z Nowego Jorku: Między Jointem a kierownictwem Org. sjońskiej w Ameryce prowadzone były pertraktacje w sprawie przeprowadzenia wspólnej zbiórki w Ameryce na cele narodowe. Chodzi tu o kapitał 15 mil. dolarów, którego zbiórkę rozpoczął Joint i o akcję ezbrania pięciu mil. dolarów rozpoczętą przez Org. sjońską.

Rokowania te prowadzone przez pp. Marshalla i Browna z ramienia Jointu i Lipskiego i Neumanna z ramienia Org. sjon. doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Joint postanowił wyasygnować sumę półtora mil. dol. na Palestine Economic Cooperation, oraz znaczną sumę na działalność hygjeniczną w Palestynie.

(Patrz wiadomość strona 7-ma)

Konferencja palestyńska w Baltimore

Warszawa, 1. 12. (M.) ŻAT donsi z Baltimore: Wczoraj 30 listopada została otwarta w Baltimore konferencja palestyńska. Konferencja zajmie się sprawą pracy w Palestynie oraz imigracją żydowską do Palestyny. Obrady zagaił przewodniczący Stefan Wise. W konferencji bierze udział prezydent Egzekutywy sjońskiej p. Nahum Sokołow.

Reymont chory

Warszawa, 1 12. PAT. „Kurjer Poranny" donosi, że czujący się niedobrze w ostatnich dniach Władysław Reymont zaniemógł wczoraj w południe poważnie na serce. Według zapewnień domowników chwilowo aczkolwiek poważne niedomaganie Reymonta nie budzi obaw, lecz choroba wymagać będzie dłuższej rekonwalescencji.

Cziczerin jedzie do Londynu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 1. 12 (L.) Dziś nadeszła wiadomość tutaj z Paryża, eż Cziczerin w rozmowie z Brandem wyraził życzenie przybycia do Londynu celem porozumienia się z Chamberlainem, przypuszczają, że Cziczerin przybędzie niezadługo do Londynu.

Grecja skazana na zapłacenie odszkodowania Bułgarji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 1. 12. (D.) Z Aten donoszą, że rząd grecki otrzymał dziś notę Ligi narodów, stwierdzającą, że zatarg z Bułgarją został sprowokowany przez Grecję, wobec czego Grecja ma zapłacić Bułgarji odszkodowanie 10 miljonów lewów.

Aresztowanie powstańców syryjskich w Palestynie

Warszawa, 1. 12 (M.) Z Jerozolimy donosi ŻAT: Oddział żandarmerji angielskiej napotkał koło miasta Safedu oddział uzbrojonych Druzów na wezwanie żandarmerji Druzowie zaczęli uciekać. Udało się aresztować 9 Druzów, reszta zaś uciekła. Przed sądem w Safedzie zeznali przytrzymani, że przekroczyli granicę Palestyny przypadkowo, gdyż zabłądzili. Oświadczyli, że dowództwo powstańców w Syrji zabroniło przekraczania granicy Palestyny.

Turcja zajmie zbrojnie Mossul

(Telefonem od naszego korespondenta)

Londyn, 1. 12 (L.) Westminster Gazette donosi, że wedle informacji korespondenta w Angorze, Turcja zamierza w połowie grudnia zająć zbrojnie sporny wilajet mossulski.

———o-o———

Nieporozumienie między królem hiszpańskim a Primo de Rivera

Paryż, 1. 12 PAT. Depesze z Madrytu donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych żywo komentowany jest fakt, że król wyjechał z Madrytu na polowanie, w tym samym czasie, kiedy Primo de Rivera powrócił z Marokka i nie spotkał się przed wyjazdem z szefem Dyrektorjatu.

———o-o———

Obniżenie stopy dyskontowej w Czechach

Praga, 1 12. PAT. Na wczorajszem zebraniu Komitetu Bankowego zniżono z dniem 1 grudnia stopę dyskontową i lombardową o pół procent a więc dla eskontu 6 i pół, dla lombardu 7 i pół względnie 8.

Sensacyjny proces w Bernie morawskiem

Berno Morawskie, 1 12. PAT. Rozpoczął się tutaj sensacyjny proces przeciwko dyrektorom i członkom zarządu banku morawsko-śląskiego, oskarżonym o oszustwo, krzywoprzysięstwo, rozmyślne spowodowanie bankructwa z czego wynikła dla banku strata 217 miljonów cz. k. Oskarżonych jest 14 osób.

Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik

Od Wydawnictwa

Z powodu znacznego, co 100% sięgającego podrożenia cen papieru i wszystkich przyborów, z wydaniem dziennika złączonych, zmuszone jest wydawnictwo nasze, narówni z innemi pismami krakowskiemi, z dniem dzisiejszym podwyższyć cenę pojedyńczego numeru

na 20 groszy

i odpowiednio uregulować prenumeratę.

Jedynie tylko konieczność pokrycia części zwiększonych od szeregu miesięcy wydatków i utrzymania w ten sposób wydawnictwa, zmusiła nas do nowego uregulowania cen.

Jesteśmy o tem przekonani, iż Czytelnicy nasi w uwzględnieniu stałych ulepszeń naszego pisma, wzbogacenia sieci naszych korespondencyj i telefonicznych wiadomości zagranicznych, zwiększenia objętości pisma, zaprowadzenia części ilustracyjnej i t. d., nadal obdarzać nas będą dotychczasowem zaufaniem i poparciem.

Ze swej strony starać się będziemy o dalszy rozwój pisma pod każdym względem, o rozbudowanie „Nowego Dziennika" jako silnej i wpływowej trybuny żydostwa polskiego.

Wydawnictwo „Nowego Dziennika"

Kronika telegraficzna

W dniu dzisiejszym Bank Polski zniósł transakcje reportowe.

— Wycofywanie się wojsk angielskich z Kolonji rozpoczęło się dziś oficjalnie. Mały oddział złożony z około 100 ludzi odjechał z dworca kolońskiego do Anglji. Dalszy mały transport złożony z 20 ludzi odjechał dziś do Wiesbadenu.

— Austin Chamberlain został zamianowany rycerzem orderu Podwiązki.

— Czang Tso Lin stłumił bunt swoich wojsk w Mukdenie.

— Z okazji kongresu partyjnego. odbytego w Rostowie nad Donem, wygłosił Kamieniew odczyt, w którym oświadczył pomiędzy innemi, że w ostatnim czasie nie przyszło pomiędzy Trockim a innymi członkami gabinetu centralnego do żadnej różnicy zdań. Trocki pracuje czynnie w biurze politycznem.

Ze świata.

ZAWODOWE PISKI

Po zamknięciu wystawy w Wembley do biura pracy zgłosił się cały sztab pozostałych bez zatrudnienia dziewcząt. Gdy urzędnik biura zapytał je o dotychczasowe zajęcie, oświadczyły, że trudniły się na wystawie zawodowem wydawaniem pisków, okrzyków przerażenia i strachu. Zaangażowane były przez właścicieli huśtawek, kolei karkołomnych, łodzi spadających i td. dla podniecenia i zachęcania publiczności przez wybuchy śmiechu, piski i wrzaski.

PROTOTYP JEAN VALJEANA

W roku bieżącym mija oryginalna rocznica śmierci, a mianowicie człowieka, który stał się prototypem bohatera „Nędzników" Wiktora Hugo. W r. 1825 dowiedzieli się mieszkańcy Beaume, że jeden z najszanowniejszych obywateli tej gminy, 75-letni starzec jest zbiegłym więźniem. Zdradził go jeden z kuzynów który chciał w ten sposób uniknąć zapłacenia zaciągniętego u starca długu. Starzec udał się do Tulonu i przekonawszy zarząd więzienia, że jest istotnie zbiegłym przed 48 laty zbrodniarzem, został osadzony w celi. Wieść o tem niezwykłem zdarzeniu dotarła wkrótce do króla, który natychmiast starca ułaskawił. Niedługo jednak cieszył się on wolnością, gdyż w kilka dni po opuszczeniu murów więziennych umarł.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— **WIATR HALNY W ZAKOPANEM**. W nocy z poniedziałku na wtorek rozpoczął się silny wiatr halny, który wyrządził w Zakopanem liczne szkody. Na skutek wiatru halnego podwyższyła się znacznie temperatura, która onegdaj dochodziła do 25 stopni poniżej 0.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7